

Dzięk

10 stron
Cena 10 gr

Pomocza

DRAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIADZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDANSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHELMINSKI — GAZETA MOSILEŃSKA — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — **ADMINISTRACJA:** Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — **FILIA ADMINISTRACJI:** Toruń, ulica Szeroka 42 I piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Mordercza bitwa

po zdobyciu przełęczy Nankau przez Japończyków
50.000 wojsk chińskich w potrzasku

TOKIO, (PAT). Agencja Domei donosi z Nankau, że wojska japońskie zajęły wczoraj rano o godzinie 6 przełęcz Nankau oraz wszystkie broniące ją forty. Przełęcz ta jest bardzo ważnym strategicznym punktem w pobliżu wielkiego muru na północ od Pekinu na linii kolejowej Pekin — Suiyuan.

Wojska japońskie posuwają się obecnie w kierunku południowo-wschodnim, wzdłuż linii kolejowej Pekin — Suiyuan. W obszarze Nankau Japończycy otoczyli 50.000 wojsk chińskich. 4-ta dywizja chińska podjęła gwałtowne uderzenie w odległości 16 km. na zachód od Nankau, celem przebiecia się do Pekinu. Walka trwała blisko 24 godziny podczas ulewnego deszczu. Raz po raz dochodziło do uderzeń na bagnety. Japończycy, którzy otrzymali posiłki, natarcie odparli.

W walce współdziałały wojska mongolskie. Książę mongolski Teh-wang rozpoczął natarcie, które doprowadziło do zwycięstwa w dn. 23 bm., przy czym wojska chińskie straciły około 3 tys. zabitych i rannych, zaś mongolskie niewiele ponad 200.

Gwałtowne ataki japońskie na pozycje chińskie w Szanghaju

Szanghaj, (PAT). Wczoraj rano wojska japońskie rozpoczęły gwałtowny atak na pozycje chińskie w Szanghaju. W walkach bierze czynny udział lotnictwo i okręty wojenne japońskie.

Oddziały chińskie stawiają zacięty opór.

Tokio, (PAT). Japońskie koła polityczne oraz prasa przywiązują wielkie znaczenie do pomyślnego wylądowania wojsk japońskich u ujścia Yang-tse. Przypuszczają ogólnie, że punkt ciężkości walk przeniesie się teraz z obszaru miasta w jego najbliższe okolice.

Potworne dzieło zniszczenia jednej bomby lotniczej

Wczoraj donosiliśmy, że wybuch pocisku w domu towarowym w Szanghaju pociągnął za sobą śmierć 175 osób. Według ostatnich wiadomości okazuje się, że skutki wybuchu były daleko groźniejsze.

Agencja Domei donosi, że w domu handlowym na Nanking-Road w międzynarodowej koncesji w Szanghaju eksplodował nie granat, lecz bomba lotnicza, a liczba zabitych przekracza 500 osób. Dowództwo japońskiej marynarki ma na to dowody, że bomba zrzuceno z chińskiego samolotu, unoszącego się nad miastem na wysokości 3 do 4 tys. mtr.

Hotel Lido, Jurata

Wracień z 9.90 z utrzymaniem i usługą

Dowództwo floty amerykańskiej po przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie bombardowania szeregu amerykańskich budynków w dzielnicy międzynarodowej, ustaliło, że bomby były pochodzenia chińskiego. Jedną z bomb, która spadła w pobliżu składów marynarki a-

merykańskiej, nie wybuchła. Posiada ona napisy wymalowane żółtą farbą, których bomby japońskie nie mają. Ponadto ustalono, że samoloty chińskie w prze ciwieństwie do japońskich, zrzucają bomby z bardzo znacznej wysokości.

Stany Zjedn. wzywają do zaprzestania wojny

Waszyngton (PAT). Sekr. stanu Hull wystosował formalny apel do rządu Chin i Japonii, wzywając oba te państwa do zaprzestania kroków wojennych.

Sekretarz stanu Hull oświadcza w swych notach do rządów Chin i Japonii, że oba narody powinny wyrównywać istniejące między nimi różnice, według zasad przyjętych nie tylko przez Stany Zjednoczone, lecz przez większość państw i narodów świata.

Hull stwierdza, że od chwili rozpoczę-

cia się zatargu japońsko-chińskiego, Stany Zjednoczone nie przestały nawoływać do pokojowej likwidacji przeciwności.

Nota kończy się oświadczeniem, że oddziały wojskowe Stanów Zjednoczonych znajdujące się w Chinach miały i mają za zadanie strzeżenie życia i mienia obywateli amerykańskich, nie mniej jednak obecna sytuacja na Oceanie Spokojnym interesuje bardzo rząd Stanów Zjednoczonych i wychodzi daleko poza zadanie obrony interesów jego obywateli.

Protest polski w Senacie W. Miasta Gdańska

przeciw przenoszeniu uczniów polskich do szkół niemieckich

Senat Wolnego Miasta Gdańska zarządził w tych dniach, jak już donosiliśmy, przeniesienie szeregu uczniów narodowości polskiej, uczęszczających do prywatnych szkół polskiej Macierzy Szkolnej, do szkół okręgowych z niemieckim językiem nauczania.

W związku z tym, wobec nieobecności w Gdańsku ministra Chodackiego, zastępca Komisarza Generalnego

radca Perkowski złożył w senacie ostry protest przeciw powyższemu zarządzeniu, jako sprzecznemu z umową polsko-gdańską z dnia 18 września 1933 r.

Należy zaznaczyć, że sprawa tych uczniów jest przedmiotem toczących się od dłuższego czasu rozmów między przedstawicielami Rządu polskiego i Senatu gdańskiego. (PAT)

Podhale w niebezpieczeństwie

Potoki górskie gwałtownie wzbierają

Nowy Targ, (PAT). Obfity deszcz, który w nocy wczorajszej spadł w Tatrach i na Podhalu, dochodząc nawet do 101 milimetrów opadu, spowodował gwałtowne wzebranie potoków i rzek górskich. Potok Ochotniczanka, zrywając część nasypu drogowego i uszkadzając most, przerwał komunikację między Tylmanową i Ochotnicą. Zalanych

zostało kilka domów, których mieszkańcy zostali jednak na czas ewakuowani.

W Nowym Targu zebrał się natychmiast powiatowy komitet przeciwpowodziowy, który bez przerwy urządza, organizując akcje zapobiegawczą przeciwpowodziową.

Wszystkie zagrożone powodzią poinform-

Przednie straże powstańców o 15 km od Santanderu

Reinosa, (PAT). Od wczesnego ranka wojska powstańcze, działające na froncie Santanderu, posuwały się dalej naprzód. Front nieprzyjacielski jest na wszystkich odcinkach przerwany. Jedynie w paru miejscach stawiają słaby opór odosobnione grupy przeciwnika. W ciągu ostatnich trzech dni w ręce powstańców wpadło około 10 tys. żołnierzy nieprzyjacielskich, zwiększając ogólną liczbę jeńców od chwili podjęcia

operacji na Santander do 25 tysięcy. Miejscowość Torre Lavega znajduje się w odległości strzału karabinowego od przednich straży powstańczych. Miejscowość ta stanowi centrum przemysłu żelaznego prowincji Santander. Torre Lavega jest już na pół okrażona. W ten sposób wojska powstańcze dotarły już do głównej drogi, łączącej Santander z Asturią.

W zajętej przez powstańców miej-

Powrót P. Prezydenta R. P. do Spaly

Katowice, (PAT). Z Wisły donoszą: Wczoraj o godzinie 14.15 specjalnym pociągiem wyjechał z Wisły do Spaly Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego.

Święto pułku „dzieci kujawskich”

W rocznicę wspaniałego zwycięstwa pod Chełmżą odbyło się doroczne święto pułku „Dzieci Kujaw”. Po nabożeństwie gen. Thommee wręczył drużynie pułku srebrny puchar jako pierwszą nagrodę za strzelanie patrolowe w czasie marszu do morza i dyplom uznania za marsz drużyny pułkowej. Następnie odbyło się wręczenie odznaki pułkowej oficerom pułku i osobom cywilnym.

Po południu odbyło się przyjęcie w kasynie oficerskim. (PAT)

Konferencja Małej Ententy odbędzie się w Sinaia

Bukareszt, (PAT). Konferencja Małej Ententy z udziałem ministrów spraw zagranicznych Rumunii, Jugosławii i Czechosłowacji obradować będzie w Sinaia w dniach 30 i 31 bm.

Nowy zamach na premiera Portugalii

Londyn, (PAT). Reuter donosi z Lizbony, że wykryto nowy zamach na życie premiera Salazara. Zamach ten został udaremniony przez policję w ostatniej chwili. Po nieudanym zamachu spiskowcy mieli zamiar rzucić na samochód premiera bombę zwykłą.

Ministerstwo Komunikacji prostuje

Warszawa, (PAT). Niektóre dzienniki podały wiadomość o opracowaniu przez Ministerstwo Komunikacji projektu nowych przepisów o uposażeniu pracowników kolejowych. Wiadomość ta nie jest zgodna z rzeczywistością, ponieważ Ministerstwo Komunikacji wspomnianych przepisów nie opracowało.

Wskazano na groźnym niebezpieczeństwie. Ulewny deszcz pada w dalszym ciągu w Zakopanem, w Tatrach i na Podhalu.

scowości Puente Vieasco, leżącej na szosie Burgos — Santander znajduje się elektrownia, dostarczająca prądu dla Santanderu. Obecnie więc w rękach powstańców znajdują się nie tylko rezerwy, zaopatrujące Santander w wodę, lecz i źródła energii elektrycznej. Straże przednie oddalone są od Santanderu wszystkiego o 15 km. w linii powietrznej. Przeciwnikowi ścięte są wszystkie drogi odwrotu.

Drugi dzień procesu Fleischerowej

Posępna galeria „klientów” Parylewiczowej

przesuwa się przed sądem w zeznaniach Fleischerowej

Kraków (Pat). Wczoraj w drugim dniu procesu Fleischerowej i towarzyszy odbywały się w dalszym ciągu przesłuchiwania osk. Fleischerowej. Chodziło o ustalenie o ilości jak przedstawiała się sprawa interwencji Parylewiczowej, jej stosunek do oskarżonej, oraz to, na którym wyłoniła się cała afera pośrednictwa, czy to w sprawie uzyskania koncesji, przeniesienia nominacji dalej sprawy finansowe, t. zw. „pożyczek” które zaciągała Parylewiczowa, podróży i kosztów z tym związanych oraz zasięgu wpływów Związku.

Oskarżona przyznaje się, ale...

Oskarżona przyznaje się do wielu zarzucanych jej przez akt oskarżenia czynów przestępnych, jednak swoimi wymijającymi odpowiedziami stara się uczynić to przyznanie połowicznym. Nadto zeznania jej mają tego rodzaju charakter, jakoby jej cała działalność w aferze Parylewiczowej polegała tylko na bezinteresownym skierowywaniu spraw zgłaszających się o interwencję u rozmaitych władz, do Wandy Parylewiczowej. Przyznaje jednak, że Parylewiczowa obiecała jej wzamian za to wystarać się o rozlewnię spirytusowa. Nie umie wytłumaczyć faktu, dlaczego w ciągu blisko 4-ech lat jej sprawy osobiste t. j. rozlewni spirytusowej Parylewiczowa nie załatwiła.

Uczciwy asesor

Na pytania przewodniczącego, prokuratorów oraz obrony opisuje poszczególne sprawy, w których brała bądź bezpośredni, bądź pośredni udział. Co do sędziego Sanowskiego przyznaje, że w jego sprawie na wizała kontakt z Wandą Parylewiczową, która w liście do niej skierowanym, pisząc, że sprawa zamianowania asesora Sanowskiego na stanowisko sędziego grodzkiego jest na dobrej drodze prosiła jednocześnie o pożyczkę 300 zł. Fleischerowa przedstawiła tę sprawę żonie Sanowskiego, która z kolei porozumiała się z mężem. Mąż jej przy był w towarzystwie inż. Studnickiego do Fleischerowej i zapytał, co ma oznaczać ta pożyczka? Fleischerowa oświadczyła, że ma to być przeznaczone na koszty podróży do Warszawy. Asesor Sanowski oświadczył że ma to charakter przestępstwa i wyszedł. Oskarżona porozumiała się wówczas z Parylewiczową, aby interweniowała w tej sprawie bezinteresownie. Po pewnym czasie asesor Sanowski otrzymał nominację na sędziego grodzkiego w Brzostku. Nominacja ta, jak przyznaje oskarżona, nie była jednak wynikiem starań Parylewiczowej.

W sprawie asesora notarialnego Wintera wyjaśnia, że w sprawie jego zwrócili się do niej Taubowie, którym początkowo dała wymijającą odpowiedź, że wzamian za uzyskanie poparcia przy nominacji na stanowisko notariusza dla Wintera Parylewiczowa zażądała pożyczki kilku tysięcy złotych później jednak zajęła się sprawą o minacji, przy czym po otrzymaniu listu od Parylewiczowej zażądała od Taubowej kilkakaset złotych na związane z tym koszty. Taubowa pieniędzy tych nie wyłożyła i cała akcja nie doszła do skutku z powodu aresztowania Fleischerowej.

Srebrne zastawy za notariat

W toku tych zeznań prokurator na podstawie aktów wykazuje oskarżonej wiele sprzeczności między tym, co mówi obecnie, a tym co powiedziała w śledztwie. Kwestia zabiegów o uzyskanie notariatu dla asesora notarialnego Orzechowskiego w Białej, przedstawia się według zeznań Fleischerowej w ten sposób, że na prośbę Orzechowskiej, która znała od wielu lat, zwróciła się w tej sprawie do Parylewiczowej ta zaś w liście do niej zawiadomiła Fleischerową, iż sprawa znajduje się na dobrej drodze, prosząc przy tym o pożyczkę 800 zł. Orzechowska pieniądze te pożyczyla, otrzymując wzamian weksle z podpisami Parylewiczowej. Mąż jej asesor Orzechowski notariatu w Białej jednak nie otrzymał. Orzechowska mimo to dalej nalegała na Fleischerową, o interwencję u Parylewiczowej, mającej w tej sprawie czynić starania. Po pewnym czasie otrzymał on stanowisko notariusza w Białej, o czym Fleischerowa powiadomiła Parylewiczową. Jak zeznaje oskarżona, Parylewiczowa była tym zaskoczona. Nie

mniej Orzechowska sądziła, że stało się to za interwencją Parylewiczowej. Przed wyjazdem z Tarnowa Orzechowska wręczyła córceczkom Fleischerowej dwie srebrne zastawy wartości kilkuset złotych. Oskarżona nie brała tego Orzechowskiej za złe, że ofiarowuje jej dzieciom tak kosztowne podarki. Zeznaje dalej, że za udział w pośrednictwie żadnego wynagrodzenia nie pobierała i nie uważała tego podarku za formę wynagrodzenia. Orzechowska zwróciła się również do niej o interwencję w sprawie swego brata, notariusza Kuźniarskiego. Chodziło tu o przeniesienie z Przeworska do Białej. Porozumiała się z Parylewiczową, któ-

ra napisała jej, że to się da zrobić i prosiła o pożyczkę 500 zł. Kwotę tę Fleischerowa po otrzymaniu jej od Orzechowskiej przesała Parylewiczowej, ta zaś dała jej na tę kwotę weksle in blanco. Weksle te wręczyła Orzechowskiej. Sprawa przeniesienia do Białej wyłoniła się stąd, że notariusz w Białej Zakrocki został wybrany posłem, zatem sądziła Orzechowska, że notariusz Zakrocki będzie się starał o przeniesienie do Krakowa a wówczas na opróżnione miejsce w Białej poszedłby jej brat. Obliczenie to jednak spaliło na panewce. O tym, jakoby w tej sprawie ktoś inny jeszcze interweniował, nie wie.

Bezskuteczne interwencje

W dalszym ciągu Fleischerowa daje wyjaśnienia w sprawie nie doszłych do skutku starań: Erdmana, Oberlaendera, Partkowej, prof. Jackowa Muellera po czym szerzej zeznaje o swoich zabiegach na rzecz Fastena który nawiasem mówiąc jest teściem oskarżonego Hochmana. Na prośbę Fastena, porozumiała się w jego sprawie z Parylewiczową, która jednak zaznaczyła, że „sprawę tę zna od przeciwnej strony”. Wówczas Fleischerowa zwróciła się do emerytowanego sędziego Siuduta, aby ten wystosował list do rozpoznającego tę sprawę sędziego Balona. Jak się potem okazało starania na tej drodze nie odniosły skutku.

Gdy sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym w Warszawie, Fleischerowa — jak twierdzi — przypadkowo znajdując się w Warszawie, doniosła telegramem Fastenowi, że sprawa jest wygrana.

Z kolei sąd zadaje oskarżonej szereg kłopotliwych pytań, w związku ze znalezioną u niej notatką rachunkową z nagłówkiem „Fasten”. Oskarżona utrzymuje, że jakkolwiek notatka ta opiewająca na paręset złotych i wymieniająca pozycje takie: kłobacja, hotel, lekarz itd. robiąca wrażenie rachunku przeznaczonego dla Fastena, jest jednak tylko obliczeniem, które rzekomo dla siebie

sama sporządziła po podróży. Szczególną kontrowersję wywołuje wpisane w notatce nazwisko „Dobrucka 100 zł”. Fleischerowa, która w śledztwie przyznała się, że 100 zł pożyczyla Dobruckiej w Warszawie obecnie zapiera się tego i twierdzi, jakoby zapisek ten pozostawał w związku z nabyciem za tę kwotę transportu apaszek od niejakiego Dobruchy, nieznanego jej bliżej sprzedawcy w Warszawie.

W sprawie męża swego Izzydora Fleischerowa mówiła o jego sprawie sądowej mimochodem z Parylewiczową, jednak gdy sprawa wróciła z Sądu Najwyższego do Tarnowa, mimo pisma Parylewiczowej do Sędziego Syrowego o przyspieszenie załatwienia procesu, zapadł wyrok wręcz przeciwny zabiegom. Rozprawę przegrali. Także i w sprawie Sobla o wydzierżawienie lasom państwowym w Mikuliczynie jego tartaku nie interwencja nie wskórała.

Sprawy Hochmana początkowo Fleischerowa nie chciała się podjąć. Przyjęła jednak 400 zł. od niego na poczet kosztów, po czym jednak zwróciła tę kwotę. Dalej zeznaje, że z Braunami znała się, ponieważ pozostawała w stosunkach handlowych (kupuwała u niej dodatki konfekcyjne). Po wymianie korespondencji z Parylewiczową,

która winna była Braunom 300 zł za płaszcze damskie, Parylewiczowa przez Fleischerową, przesała sędziemu Luckiemu list, którego treści oskarżona nie zna. Sprawa tych zabiegów została udaremniona na skutek aresztowania w międzyczasie Fleischerowej. Jak wiadomo sędzia Lucki sam przyczynił się do ujawnienia afery, donosząc o tym liście interwencyjnym prokuraturze.

Co do interwencji w sprawie Rauschowej Lustiga, Markusa, Tuchmaiera, Strengera Horowitza (o którą zabiegał brat oskarżonej Sommer Baruch) — ta akcja Fleischerowej znajdowała się w stadium początkowym i nie miała żadnego wpływu na tok rozpraw, w których wyroki poszły z reguły w kierunku nie po myśli interweniujących.

Sfałszowany list

Jeśli chodzi o Kańskiego, to zabiegał on najpierw o odroczenie wykonania kary, a następnie o ulaskawienie. Kański zwrócił się do osk. Fleischerowej, a ta z kolei do Parylewiczowej. Parylewiczowa napisała wówczas list do sędziego Chechlińskiego w Warszawie. Kański otrzymał odroczenie wykonania kary, jednak sprawa o ulaskawienie zakończyła się negatywnie. Jak zwykle Parylewiczowa zaciągnęła pożyczkę, tym razem na 500 zł, wręczając dla Kańskiego weksle. Przy sposobności tej interwencji Parylewiczowa przesała podrobiony przez siebie, rzekomo pochodzący od jej matki Marii Pierackiej, list do p. premiera gen. Sławoja - Składkowskiego. Biuro prezydyjne Rady Ministrów przekazało jednak ten list w zwykłej drodze do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Dalszy tok tej sprawy został przerwany wobec wykrycia całej afery. Jak wiadomo Kański przebywa obecnie w więzieniu.

Co do Fudyma, skazanego za przestępstwa skarbowe na grzywnę 189.000 zł., Fleischerowa pobrała od niego 150 zł na koszty podróży w jego sprawie do Lwowa. Porozumiała się z Parylewiczową, która nie pojechała do Lwowa, a wystosowała jedynie list do prezesa Izby, Gregera. Od orzeczenia Izby Skarbowej we Lwowie Fudym wniósł odwołanie do Ministerstwa Skarbu w Warszawie, zwracając się z tym do Fleischerowej o interwencję Parylewiczowej. Kiedy jednak sprawa jego w Warszawie przeciągała się zrezygnował z dalszej interwencji Parylewiczowej i zażądał wyłożonej kwoty 1000 zł. Również i w sprawie Siegrida oraz Faerbera (szwagra oskarżonej), który starał się o uzyskanie licencji na wykonywanie zawodu fotografa ulicznego w Krakowie, starania Parylewiczowej nie odniosły skutku. W toku zeznań oskarżonej uwidoczniły się znaczne rozbieżności między tym, co zeznawała w śledztwie, a zeznaniami na rozprawie.

6.000 zł za rozlewnie spirytusu

Gdy za pośrednictwem Hochmana zwrócił się o interwencję Parylewiczowej Kornbluth, mający sprawę z browarem Goetz-Okocimskim, oraz starający się o rozlewnie spirytusową Fleischerowa podjęła się i tej interwencji u Parylewiczowej. Przy interwencji tej była mowa o 6000 zł. za doprowadzenie do ugody z Okocimem. Kornbluth wręczył Fleischerowej 1000 zł, jako pożyczkę dla Parylewiczowej, za co otrzymał weksle z podpisem Parylewiczowej. Na resztę kwoty 5.000 zł zrobił cesję na nazwisko Fleischerowej. Ponieważ sprawa z browarem nie została załatwiona, Kornbluth udał się do Krakowa do Parylewiczowej, a gdy i to nie pomogło, zażądał zwrotu wpłaconych pieniędzy i cesji. Fleischerowa zwróciła wówczas kwotę 500 zł oraz dokument cesyjny.

Oskarżona nie przyznaje się jakoby wyłudziła od Kornblutha 150 zł tytułem kosztów podróży do Warszawy w sprawie cesji na rozlewnię spirytusu.

Przez cały ciąg rozprawy przewijała się również kwestia udziału w tej aferze siostry oskarżonej, Faerberowej, oraz męża Fleischerowej Izzydora, którego udział w aferze zeznająca Fleischerowa stara się zbagatelizować. Co do korespondencji nadsyłanej na nazwisko firmy, twierdzi, że całą korespondencję odbierała ona, a mąż o całej aferze interwencyjnej i pożyczkach nic nie wiedział. Jeżeli inaczej zeznawała w śledztwie, to przypisuje to wylączenie zdenerwowania, lub też chęcią wydobycia się na wolność. „Byłam wtedy w takim stanie — zeznaje — że do każdej zbrodni byłabym się przyznała, byle wyjść z więzienia”.

Na dzień dzisiejszy pozostaje dokończone przesłuchanie osk. Fleischerowej po czym nastąpią wyjaśnienia pozostałych oskarżonych.

Napad bandycki na szosie pod Solcem Kujawskim

Skrytobójczym strzałem z krzaków zamordowany został urzędnik wójtostwa

Szosa z Przyłubia Kraińskiego do Solca Kujawskiego jechali w nocy z poniedziałku na wtorek dwaj urzędnicy 23-letni Piotr Molenda pracownik magistratu i 22-letni Jan Szeliga z wójtostwa. Przyjaciele jechali na jednym rowerze.

W pewnej chwili z za drzewa wyskoczył jakiś osobnik i z okrzykiem „oddaj rower!” wystrzelił w kierunku p. Molendy i Szeligi.

Śmiertelnie ranny Szeliga osunął się na ziemię i po chwili życie zakończył. Przestraszony napadem Molenda wsiadł na rower i odjechał do Solca Kujawskiego, gdzie zaalarmował policję.

Dochodzenia policyjne wykażą, czy napad miał to rabunkowe, czy też może osobiste. Charakterystyczne, iż zamordowanemu nic nie skradziono.

Trzech nurków gdyńskich poszukuje cennej motorówki na dnie Wisły pod Warszawą

Warszawa. Dwuosobową amerykańską motorówką należącą do członka oficerskiego „Yacht Klubu” wyjechał w celu jej wypróbowania mechanik klubowy w towarzystwie kobiety.

Motorówka rozwija znaczną szybkość około 70 km. na godzinę, a wrażliwy motor natychmiast reaguje na każdą czynność kierowcy.

W pobliżu osiedla oficerskiego Yacht-Klubu mechanik nacisnął bieg wsteczny.

pragnąc odbić od brzegu. Naciśnięcie pedału było zbyt silne i motorówka cofając się gwałtownie wyl okrągło zakończona rufa, zanurzyła się w wodę i poszła na dno. Znajdujących się w niej pasażerów, cudem uratowano z fal rzeki.

Ponieważ motorówka jest bardzo cenna p. Ostrowski sprowadził trzech nurków z Gdyni, którzy od kilku dni prowadzą energiczne poszukiwania. Szanse uratowania motorówki są nie wielkie.

Polacy byli najgroźniejszymi przeciwnikami pisze prasa niemiecka o zawodach lekkoatletycznych Polska-Niemcy

Berlin. (PAT.) Prasa niemiecka pisze obszernie o zawodach lekkoatletycznych, rozegranych przez Niemców jednocześnie na kilku frontach, podkreślając, iż najpoważniejszym przeciwnikiem Niemców byli Polacy. „B. Z. am Mittag” pisze m. in.: „Dla zawodników niemieckich walka ta była cięższa, niż można się było spodziewać, gdyż ekipa polska walczyła b. dzielnie i okazywała się b. poważnym przeciwnikiem. Szczególnie wymienić należy Gassowskiego nie tylko dlatego, że ten zawodnik nieznan przed 48 godzinami w europejskim świecie sportowym, okazał się niezrównanym lekkoatletą, ale i dlatego, że my temu podoficerowi wróżymy jeszcze dalsze wyczyny, które postawią go w pierwszym szeregu

średniodystansowców europejskich. Kucharzski okazał się i tym razem starym, doświadczonym współzawodnikiem. Zwycięstwa na długich dystansach należały do Noji”.

„Völkischer Beobachter” pisze o zwycięstwie Schaumburga zaznaczając, iż z wielkim wysiłkiem przyszło mu pokonać wspaniałego polskiego biegacza Kucharzskiego. Wyróżnić także należy „świątecznego długodystansowca biegacza Noji”. „Völkischer Beobachter” podkreśla specjalnie wspaniałe przyjęcie zgotowane w Polsce ekipie niemieckiej. Zachowanie się publiczności polskiej było wzorowe pod każdym względem. Zwycięstwa niemieckie — pisze dziennik — przyjmowano „z równie szczerym entuzjazmem jak zwycięstwa oPlaków”.

Obrona rolnictwa przed spekulacją

Toruń, 24 sierpnia

Rok ubiegły i bieżący nie był specjalnie łaskawy dla rolników. Bezsnieżna zima wystawiła oziminy na zgubne działanie mrozu i brak opadów wiosną nie dostarczyły glebie potrzebnej wilgoci. I na domiar złego latem silne upały.

Jasną jest rzeczą, że to wszystko musiało się ujemnie odbić na vegetacji. Oczywiście nie w tym stopniu, w jakim to głosiła wszędobylska i panikarska plotka i jak to zacierając ręce głosili czarnowidze, wychodzący wszędzie i zawsze z założenia, że im gorzej tym lepiej... Ale musimy się liczyć z dwoma faktami: tegoroczny zbiór ziarna jest nieco niższy od przeciętnego poziomu w całym prawie kraju, a w pewnych jego częściach (n. p. na terenie województwa białostockiego) — zły. Po wtóre: silnie zmniejszyła się ilość słomy i pasz. Musimy się zatem liczyć z dotkliwym niedoborem w pewnych rejonach paszy i ściółki.

Jest to zagadnienie czysto praktyczne, nie mające nic wspólnego z t. zw. polityką rolną. Zasady, na jakich opieramy tę politykę, nie zmieniają się pod wpływem faktu, że w przeciągu jednego sezonu, na przestrzeni kilku najbliższych miesięcy jesieni i zimy, wieś odczuwać będzie następstwa takich czy innych zjawisk atmosferycznych.

Chodzi zatem o zagadnienie nawskroś praktyczne: jak zaradzić powstałym brakom, niedoborom, jak zaspokoić potrzeby wsi do nowych zbiorów, by następstwa tegorocznych kaprysów, przyrody, były jak najmniej dotkliwe.

Praktyczne zarządzenie niedoborowi ziarna, tak aby tego braku nie odczuwał rolnik w tych okolicach, gdzie ziarna jest najmniej, a zatem brnąć by go mogło do siewu — nie będzie przedstawiało większych trudności. W tej mierze ministerstwo rolnictwa już wydało realne zarządzenie. Oto poleciło dostarczyć na tereny powiatów, dotkniętych tą klęską, ziarno do siewu na warunkach kredyty w y c h. Rolnik ma prawo pożyczyc to ziarno, a spłaci tę pożyczkę bądź gotówką w dogodnych ratach, bądź w naturze t. j. zwróci odpowiednią ilość ziarna z przyszłorocznych zbiorów. W ten sposób w całym kraju nie zabraknie rolnikowi ziarna do siewu.

O wiele trudniejsze do załatwienia są ujemne następstwa, jakie pociągnąć za sobą może niedobór słomy i paszy. Konieczne tu są zarządzenia zapobiegawcze, by ten niedobór nie dał się znakom naszej wytwórczości hodowlanej na wsi, by nie spowodował zniżki cen bydła i drobiu, nie wywołał masowej podaży, klęskowego wyzbywania się „chudoby” przez chłopca.

Wydane więc już zostało zarządzenie, mające na celu udostępnienie rolnikom „namiastki” słomy, używanej w stajniach i oborach na ściółkę. Lasy państwowe mają ułatwić nabywanie listowia i igliwia na warunkach ulgowych. Przypuszczać należy, że również i właściciele lasów prywatnych zrozumieją doniosłość tej inicjatywy i do niej w praktyce się zastosują.

Dalsze zarządzenia obejmuje zmobilizowanie rolniczego aparatu wymiany. Są okolice, w których paszy jest pod dostatkiem i są takie, w których jej brak. Trzeba przeprowadzić racjonalną wymianę, zorganizować dostawę. Zarówno izby rolnicze, jak i spółdzielnie rolniczo-handlowe mają tu pole do popisu i do racjonalnego działania.

Oczywiście do takiej akcji potrzebne są odpowiednie kapitały. To też słuszne jest zarządzenie, by Bank Rolny i Centralna Kasa Spółek Rolniczych uruchomiły poważniejsze kredyty — na razie mowa o 3 i pół mln. zł. — by je postawić do dyspozycji gminnych i komunalnych kas oszczędności. Te zaś umożliwiłyby rolnikom nabywanie paszy na warunkach kredytowych i przy niskim oprocentowaniu.

Z kraju czerwoni utopili

Kijów przeciwko Moskwie

Niespokojna Ukraina ponownie stała się źródłem komplikacji w sowieckim rajach politycznym

Z Sowieckiej Ukrainy dochodzą nowe wieści o fermentach i walkach wewnętrznych pomiędzy Kijowem a Moskwą.

Po odwołaniu z Ukrainy Pestyszewa, który przez dłuższy czas uchodził za pełnomocnika Stalina w Kijowie i w początku br., oskarżony o poglądy opozycyjne, przeniesiony został do Kujbyszewa nad Wołgą, miejsce honorowego zesłania — sekretariat KPBU składał się z trzech osób. Pierwszym sekretarzem pozostał nadal Kossior, miejsce drugiego sekretarza zajął Mendel Chatajewicz, trzecim zaś sekretarzem pozostał Popow. Jak wiadomo, w ustroju sowieckim główną rolę w życiu politycznym i państwowym odgrywa nie właściwy rząd, nazywany w skrócie „Sownarkomem”, lecz sekretariat partyjny. To też Kossior, Chatajewicz i Popow stanowili trójkę rządzącą na Ukrainie, wprawdzie żaden z tych trzech nie jest Ukraińcem, lecz rzeczą wiadomą, że Stalin nigdy nie ufał komunistom narodowości ukraińskiej.

Po dokonaniu tych zmian i usunięciu z

partii przewodców opozycji ukraińskiej zwołany został w Kijowie 13-ty kongres KPBU, który według przewidywań organizatorów miał odbyć się według z góry ustalonego programu. Lecz często najlepiej opracowane plany zawodzą. Tak też stało się na 13-ym kongresie KPBU. Kongres ten uchwalił między innymi rezolucję, domagającą się bardziej energicznej ukraińskiej organizacji urzędów i instytucji sowieckich na Ukrainie, oraz wysuwania na odpowiedzialne stanowiska miejscowych komunistów ukraińskich.

Uchwalenie tego rodzaju rezolucji wywołało niezadowolenie Moskwy, a dla wszechpotężnego generalnego komisarza bezpieczeństwa, Jeżowa, posłużyła za dostateczną podstawę dla nowych drańskich zarządzeń, celem stłumienia separatyizmu ukraińskiego. Chatajewicza i Popowa uczyniono odpowiedzialnymi za powzięcie przez 13-ty kongres KPBU demonstracyjnej rezolucji. Wczorajszych popelników Stalina ogłoszono za wrogów ludu,

usunięto z partii i aresztowano. Wraz z nimi aresztowano kilku członków Centralnego Komitetu komunistycznej partii Ukrainy, oraz kilku sekretarzy prowincjonalnych komitetów partii. Właśnie „Kommunist” donosi z dnia 16 sierpnia, iż w Dniepropietrowsku aresztowany został sekretarz rejon. komitetu partii Zajczenko oraz siedmiu kierowników „kołchozów” za uprawianie sabotażu rolnego.

Aresztowania te nie wyczerpują oczywiście wszystkich trudności wciąż powstających na odcinku ukraińskim państwa sowieckiego, nie tylko bowiem rolnictwo, lecz również i produkcja przemysłowa, a zwłaszcza Zagłębie Donieckie wykazuje poważne niedociągnięcia. W atmosferze nieustających walk wewnętrznych Stalina i opozycją zagadnienie ukraińskie ponownie wysunęło się na pierwszy plan.

Tak więc niespokojna Ukraina, która niejednokrotnie już uśmierzano ponownie stała się źródłem komplikacji w sowieckim życiu politycznym.

Dola Polaków w Niemczech

Zdarzenia i fakty bez komentarzy

Uczennicom Katrynie Dyllus z Zabrzeża i Krystynie Cieślak z Dziegowie rejencja w Opolu odmówiła udzielenia zezwolenia na uczęszczanie do gimnazjum żeńskiego w Tarnowskich Górach, motywując odmowę tym, że „w Rzeszy istnieje okazja, aby dziecko mogło otrzymać gimnazjalne wykształcenie”.

Do Purdy w pow. olsztyńskim przybył 25. VI. 1937 r. ks. biskup Kaller. Ludność polska pragnąc uczcić przyjazd ks. biskupa, ustawiła bramę triumfalną z napisem „Błogosławiony, który idzie w Imię

Pańskie”. Na dwie godziny przed przybyciem ks. biskupa miejscowy żandarm oraz mistrz drogowy z Olsztyna wraz z dwoma zawezwanymi robotnikami zdjęli napis polski. W poprzednich latach napisy polskie nie były usuwane.

W Zabrzeżu śpiewakiem parafii św. Macieja jest Wilhelm Kruszberski. W niedzielę 4 sierpnia br. po nabożeństwie polskim przybył do matki Kruszberskiego członek „Bund Deutscher Osten”, Keller, który powiedział m. in.: „Jak syn Wasz pójdzie na polskie nabożeństwo, to z nim się policzę” — „Syn Wasz jest Landesverräter” — „Niedługo zostanie wytransportowany do Polski”.

Landrat w Niemodlinie cofnął nominację Józefa Dreschera z Piechowic na radnego gminnego. Odnosny paragraf nowej ustawy o gminach, na który powołuje się landrat niemodliński, przewiduje m. in. że tylko te osoby mogą piastować urząd radnego gminy, które są narodowo pewne („nationalzuverlässig”). Drescher posyła syna swego do gimnazjum polskiego w Bytomiu.

W Głomsku, pow. złotowski, robotnik Józef Thomas, posiadający rodzinę, składającą się z ośmiorga dzieci poniżej lat 16-tu, zwrócił się z prośbą o udzielenie mu jednorazowej oraz bieżącej zapomogi t. zw. „Kinderreichenbeihilfe”. Odnosny urząd odmówił Thomasowi zapomogi, a w odmowie podkreślił, że na decyzję władz wpłynął fakt, iż Thomas posyła dzieci swe do szkoły polskiej.

Dnia 13 sierpnia br. w Centralnej Bibliotece Polskiej w Olsztynie przeprowadzono rewizję. Tajna policja przeszukała zarówno książki, znajdujące się w bibliotece, jak również książki zamagazynowane w biblioteki wyłączone. Z pośród tych ostatnich policja zabrała „Krzyżaków” Stenkiwicza oraz „Grażynę” Mickiewicza.

Rozłam w ZZZ. pogłębia się

Wystąpienie z ZZZ. szeregu poważnych działaczy robotniczych

Dowiadujemy się, że w związku ze stórkami, panującymi w Centralnym Wydziale Związku Związków Zawodowych (Z. Z. Z.) członkowie tego wydziału, dr. Stefan Haupa i p. Edmund Morawski oraz p. Władysław Wysocki — członek Rady Naczelnej ZZZ. nadesłali na ręce prezesa Centralnego Wydziału Z. Z. Z., b. ministra inż. Jędrzeja Moraczewskiego pisma, w których poddają krytyce działalność ZZZ. i zawiadamiają Centralny Wydział o swoim wystąpieniu z organizacji.

Poniżej podajemy tekst listu dr. Stefana Haupa:

— Do Wielmożnego Pana Ministra inż. Jędrzeja Moraczewskiego, prezesa Centralnego Wydziału ZZZ. w miejscu.

Wielce Szanowny Obywatelu Prezesie! Pod przemożnym wpływem głoszonej przez ZZZ. idei zjednoczenia rozbił się ku jej niekorzyści rzeszy robotników polskich, wstąpiłem do reprezentowanej przez Was, Obywatelu Prezesie, organizacji, celem przyczynienia się choć w drobnej części do uwiecznienia zwycięstwem słusznych Wąszych poczynań społecznych.

Z czasem jednak, a szczególnie w czasie Ostatniego Kongresu Organizacyjnego w miesiącu marcu rb., zostałem przekonany, że głoszone piękne hasła nie znajdują odpowiednika w realnej, codziennej robocie Z. Z. Z.

Jako członek Centralnego Wydziału ZZZ. oraz jako prezes jednego z największych zrzeszonych związków rozpocząłem wówczas długotrwałe rozmowy z niektórymi członkami Centralnego Wydziału, celem naprowadzenia całokształtu pracy ZZZ. na odpowiedniejszą, moim zdaniem, drogę.

Niestety, nie znalazłem odpowiedniego u stosunkowania się do moich usiłowań.

Stosunek ZZZ. do spraw państwowotwórczych pozostał na ogół negatywny, o-

pozycyjny.

Robotnicy, członkowie Związku, w niedostatecznym tylko stopniu kierowani są na drogę pozytywnego, realnego współdziałania z odpowiednimi czynnikami nad rozbudową swoich warsztatów pracy, a przeto i tworzeniem wielkiej i potężnej Polski.

Zamiast planowej, wyteżonej pracy zawodowej, organizacyjnej i kulturalnej w terenie i prasie, decydujące w ZZZ. czynniki przede wszystkim zapuściły się na śliską drogę obcych masom robotniczym rozgrywek politycznych, wprowadzając do umysłów świata pracy chaos i zwątpienie.

Naczelna idea zjednoczenia robotników doznała tak swoistego ujęcia przez Centralny Wydział ZZZ., że cała organizacja została wyprowadzona do walki, zamiast do współpracy, z Obozem Zjednoczenia Narodowego, obejmującym przeciw planem zjednoczenia cały Naród Polski, a więc i cały świat pracy, który nie mniejszy niż inne warstwy społeczne, lecz nawet większy, winien wziąć udział we współdziałaniu nad ugruntowaniem sił moralnych i materialnych Narodu oraz nad bezwzględny zabezpieczeniem granic Państwa, chroniącego w pierwszym rzędzie także jego warsztaty pracy — podstawę bytu robotnika i jego rodziny.

Ponieważ generalną linią Centralnego Wydziału ZZZ. tak pod względem nastawienia politycznego, jak i praktycznej roboty zawodowej, uważam za nie prowadzącą do właściwego celu, oraz z uwagi na okoliczność, że Centralny Wydział ZZZ. przeciwstawia się współpracy swoich członków nad ogólną konsolidacją Narodu — zmuszony jestem zgłosić moje wystąpienie z Centralnego Wydziału i ze Związku Związków Zawodowych.

Szanownego Obywatela Prezesa proszę o przyjęcie z mojej strony wyrazów prawdziwego poważania. (—) Stefan Haupa.

kach kredytowych i przy niskim oprocentowaniu.

Wreszcie chodzi o walkę ze spekulacją na niższe ceny bydła i drobiu, o to, by elementy, stale żerujące na biedzie, nie wyzyskiwały trudności, jakie mieć może chłop w związku z wyczerpaniem bydła i drobiu w ciągu miesięcy zimowych. To też ministerstwo zarządziło, by związek eksporterów artykułów zwierzęcych podjął walkę z masową podażą. Chodzi o to, by tam, gdzie daje się zaobserwować masowe wyzbywanie się bydła przez rolnika, związek jakże zakupywał po cenach rynkowych, a tym samym wytracił brzo-

ręki spekulantów, polujących na obniżkę cen.

Trzeba, aby ten program praktycznej walki z niedoborem paszy i ściółki został całkowicie wcielony w czyn. A to już zależy od sprężystości i energii lokalnych zrzeszeń i organizacji rolniczych. Utorowano im drogę do praktycznego i skutecznego działania. Jeśli na tę drogę wstąpią, ujemne następstwa tegorocznych kaprysów przyrody zostaną przezwyciężone. A chodzi przecież o wielką rzecz: po wielu latach koniunktura gospodarcza wsi ulega polepszeniu. Trzeba więc wszystko uczynić, aby nie dopuścić do osłabienia następstw tego polepszenia koniunktury.

Szwedzki minister spraw zagranicznych przybywa dziś do Polski



Minister spraw zagr. Szwecji dr. Ricard Sandler przybędzie do Warszawy dzisiaj samolotem w godzinach popołudniowych.

Z Warszawy ma udać się min. dr. Sandler do Wistły, gdzie będzie gościem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Z Wistły — prawdopodobnie w dniu 28 bm. — wyjedzie minister dr. Sandler do Krakowa.

Czechosłowacja ogranicza swobodę emigrantów politycznych

40 emigrantów niemieckich i austriackich, którzy do tej pory mieszkali w Morawskiej Ostrawie w Czechosłowacji, otrzymało nakaz policyjny do zamieszkania w różnych małych miejscowościach wewnątrz Czechosłowacji pojedynczo. Sprzeciw wniesiony przez emigrantów, że wykonanie tego zarządzenia pozbawi ich możliwości zarobkowania, został odrzucony.

Na odcinku gospodarczym

Polsko-szwedzka wymiana towarowa

Rozwinięcie stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Szwecją wyjdzie z korzyścią obydwu państwom. W ostatnich latach stosunki te rozwijają się nader pomyślnie.

W handlu zagranicznym Polski — Szwecja jako odbiorca polskich towarów, zajmuje wśród krajów europejskich 4-te miejsce, a jako dostawca — siódme.

W wymianie towarowej między Polską a Szwecją na uwagę specjalną zasługują rok 1926. Wtedy to bowiem nastąpiły skutki wojny celnej polsko-niemieckiej oraz strajk węglowy w Anglii. Znaczne redukcje frachtów na polskich kolejach państwowych umożliwiły po raz pierwszy duże dostawy węgla polskiego do Szwecji, którego ilość w 1926 r. wynosiła 2,6 mln. ton. Jednocześnie wywóz szwedzki do Polski został utrudniony przez ograniczenia wwozowe, które stały się konieczne skutkiem zmniejszonych możliwości zbytu towarów polskich.

Rynek szwedzki jest całkowicie otwarty dla towarów polskiego pochodzenia i żaden zakaz wwozu ani też przepisy walutowe nie utrudniają polskiego eksportu do Szwecji. Stosunki handlowe między Polską a Szwecją opierają się na umowie handlowej, zawartej w 1933 roku. W 1934 roku eksport towarów z Polski do Szwecji osiągnął wartość 45 mln. zł., podnosząc się w 1936 roku do 59 mln., co stanowi prawie 5,8% eksportu polskiego.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w bilansie handlowym za rok 1936 znajdujemy przewyżkę wywozu towarów z Polski do Szwecji nad przywozem do Polski w wysokości 30 mln. zł. Przybliżone cyfry za ubiegłe półrocze br. wykazują wartość wywozu do Szwecji w wysokości

34 mln. zł., a w przywozie do Polski — 17 mln. zł. Samego tylko węgla wywieźliśmy do Szwecji w tym okresie 1 milion ton za sumę 17 i pół miliona zł.

W ciągu ubiegłego roku Polska wywoziła do Szwecji węgla i koksu za sumę około 40 mln. zł. Z towarów polskich eksportowanych do Szwecji około 80 proc. stanowi węgiel i koks, reszta dzieli się pomiędzy materiały zwierzęce i roślinne, oleje mineralne, cynk i biel cynkową, sole potasowe i dębiny.

Szwedzki przemysł eksportowy dostarcza

do Polski przede wszystkim środki produkcji w najszerszym tego słowa znaczeniu, a mianowicie: maszyny, silniki, rudę żelazną, stal celulozową do sztucznego jedwabiu itd. oraz towary oparte na wynalazkach szwedzkich.

Sam fakt złożenia przez ministra spraw zagranicznych Szwecji oficjalnej wizyty w Warszawie niewątpliwie aktywizuje całokształt stosunków polsko-szwedzkich, w szczególności zaś podniesienie intensywności wzajemnych zainteresowań gospodarczych.

5-lecie seminarium zagranicznego w Potulicach

Pierwsze w Polsce seminarium zagraniczne w Potulicach pod Nakłem obchodzono w poniedziałek dnia 23 bm. 5-lecie swego istnienia. Seminarium to dla ratowania dusz wychodźstwa polskiego za granicą założył ks. kardynał prymas Hlond, nadając mu nazwę kanoniczną „Towarzystwo Chrystusowe dla wychodźców”.

Po 5-ciu latach istnienia seminarium przygotowało do służby na wychodźstwie kilku kapłanów i liczy dziś ponad 100 kleryków i około 170 braci. Przy seminarium mieszczą się liczne zakłady dla potrzeb własnych oraz duża drukarnia nakładowa.

W uroczystym obchodzie 5-lecia wzięli udział liczni księża z ks. prymasem kardynałem Hlondem na czele, p. wojewoda po-

morski Wł. Raczkiewicz, jako prezes Zw. Polaków z zagranicy wraz z dyrektorem tego Związku p. Lenartowiczem, p. wojewoda poznański Maruszewski, przedstawiciel Min. Spraw Zagr. i liczni goście.

Przybywającego ks. kardynała Hlonda u bram seminarium powitał ks. rektor Posady. Następnie odbyła się msza św., a po niej akademii pod pomnikiem, w czasie której sprawozdanie z dotychczasowej działalności seminarium złożył ks. dr. Świątliński.

Po wspólnym obiedzie o godz. 15 ks. kardynał Hlond opuścił Potulice a pozostali goście uczestniczyli w wieczornym ognisku.

W jakim terminie należy zgłaszać uczniów rzemieślniczych do Ubezpieczalni Społecznych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił okólnikiem Nr. 207 z dnia 27 listopada 1936 r., że za datę, od której terminatory nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego robotników, uważać należy datę obowiązywania umowy spisanej i rejestrowanej w myśl prawa przemysłowego, określonej w takiej umowie. Gdy zatem data obowiązywania umowy niezgodna jest z datą faktycznego rozpoczęcia nauki, wówczas terminator podlega ubezpieczeniu emerytalnemu od dnia faktycznego rozpo-

częcia nauki do dnia, od którego obowiązuje umowa.

Ministerstwo Opieki Społecznej, przyznając słuszność powyższej opinii, wyjaśniło ponadto, że terminator należy zgłosić do ubezpieczenia nie w terminie 7 lub 10 dni, przewidzianych w ustawie o zabezpieczeniu społecznym, lecz można zgłoszenie dokonać w terminie 4 tygodni w ciągu których zgodnie z prawem przemysłowym umowa o naukę musi być spisana i rejestrowana.

Udział Polski w kongresie historyków krajów bałtyckich

Podczas kongresu historyków krajów bałtyckich w Rydze historycy polscy wygłosili następujące referaty: Prof. dr. Dąbrowski na temat „Bałtycka polityka handlowa Polski i Litwy w XIV—XVI st.”, prof. dr. O. Halecki „Jagielloni a Liwonia”, prof. St. Kutrzeba „Gdańsk i Polska po przejęciu stulecia” prof. dr. K. Piwarski „Problem bałtycki w urzędowej opinii polskiej w XVII w.”, prof. dr. K. Tyszkowski „Reakcja katolicka w Liwoni 1561—1621”, W. Gizbert-Studnicki „Archiwum wileńskiego soboru ewangelicko-reformowanego”, dr. St. Herbst „Wojna liwowska 1600 do 1602”.

Telegramy w kilku wierszach z kraju

— Rój pszczoł opadł pracującego w polu za Wesołą Górą pod Jarostawem, roln. Antoniego Bradowicza. Nieprzytomnego od ukłucia uratowali obok ćwiczący żołnierze, którzy odwieźli go do szpitala.

— Ogólnokrajowa wystawa psów odbędzie się w dniach 12 i 13 września br. we Lwowie. W ramach wystawy odbędzie się pokaz tresury psów.

— Na lotnisku w Piszczanach startował samolot sportowy BJ-50. Wkrótce po starcie motor przestał działać i samolot runął na ziemię przy czym eksplodował rezerwuuar benzynowy. Obaj piloci odnieśli ciężkie porażenia.

— W stroju Adama napadał na kobiety. W powiecie rybnickim policja aresztowała umyślowo chorego mężczyznę który w stroju adamowym napadał przechodzące kobiety w lasach obok Mościsk.

— Na rekrutację robotników kopalniowych do Belgii w Jarocinie przybyli niekiercy po 100 km. rowerami (n. p. z pod Kępna), tymczasem rekrutacja została odroczone bez podania nowego terminu.

— W Jarosławiu został aresztowany prezes Str. Ludowego na powiat przeworski, mec. Wiktor Jedliński.

Z zagranicy

— Wysiedlony z Berlina korespondent Times'a, redaktor Ebbutt, ma być wysłany do Moskwy dla obsadzenia niezajętego od dłuższego czasu stanowiska naczelnego korespondenta wydawnictwa.

— W Boulogne podczas przejażdżki po morzu zatonała łódź z 7 pasażerami. Jeden młodzieniec i trzy panienki utonęły.

— Zmarł w Royan, przeżywszy 69 lat, znakomity kompozytor francuski Albert Reussel.

— W Pradze skazano za zbrodnię zdrady tajemnicy wojskowej urzędnika prywatnego Ottona Meinla na 8 lat ciężkiego więzienia.

— W ramach międzynarodowej wystawy światowej odbył się w Paryżu turniej gimnastyczny z udziałem 18 państw.

— Głównodowodzący armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie marszałek Blücher miał przybyć wedle podniesienia dziennika „Hotshi” do stolicy Mongolii — Ulan Bator.

Wiadomości gospodarcze

WYWÓZ GĘSI SPADA

W okresie styczeń — lipiec 1936 r. wywieźliśmy gęsi 106.593 sztuk wartości 525.000 złotych, natomiast w tym samym okresie r. b. tylko 77.409 sztuk wartości 404.000 złotych.

JADAMY WIĘCEJ PRODUKTÓW KRAJOWYCH

W handlu z towarami kolonialnymi panuje od 4-eh miesięcy duży zastój. Transakcje handlowe na artykuły zagraniczne dochodzą do skutku jedynie w sporadycznych wypadkach. Hurtownicy tłumaczą ten stan znacznym zmniejszeniem się konsumpcji poszczególnych artykułów zagranicznych. Lepiej przedstawia się sytuacja w sprzedaży towarów spożywczych - kolonialnych krajowych. W towarach krajowych nie ma tak znacznego spadku konsumpcji jak w towarach zagranicznych.

ROLNICY WIELKOPOLSCY NIE SPRZEDAJĄ ZBOŻA

W kilku powiatach Wielkopolski chłopi nie sprzedają obecnie zboża. Tak np. w Szamotułach tamt. „Rolnik”, który w dn. 13 sierpnia zakupił 110 ctn. zboża, w dniu 16 sierpnia zakupił tylko 20 ctn. F-ma Pele w Szamotułach w dniu 13. 8. — 1.500 ctn., w dniu 16. 8. 60 ctn. Co jest przyczyną wstrzymania się chłopów od wrzbywania się zboża — narazie niewiadomo. Napewno odgrywa tu rolę ceny. Chłopi pamiętają rok zeszły. Sprzedawali zboże za bezcen aby na przednówek nabywać je w wielkich hurtowniach o wiele drożej.

WYMIAR PAŃSTWOWEGO PODATKU GRUNTOWEGO

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem Skarbu wydało zarządzenie w sprawie wymiaru państwowego podatku gruntowego, w związku z dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4-go listopada 1936 roku o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym.

W zarządzeniu tym wskazane jest, jak należy uniknąć błędów przy wymiarze podatku, a następnie podane jest wyjaśnienie, iż złci, dotyczące drobnych płatników (degracja) stosować należy automatycznie do wymiaru dodatków komunalnych do państwowego podatku gruntowego.

POMOC DLA GOSPODARSTW DOTKNIĘTYCH KLESKAMI ŻYWIŁOWYMI

W „Monitorze Polskim” z dnia 23 sierpnia rb. ukazała się uchwała Rady Ministrów z dnia 20 bm. w sprawie dodatkowego kredytu na r. 1937-38 na pomoc dla gospodarstw rolnych dotkniętych kleskami żywiołowymi.

Na podstawie tej uchwały przyznaje Rada Ministrów w budżecie na okres 1937-38 kredyt w kwocie 500 TYS. ZŁ. jako pomoc dla gospodarstw rolnych dotkniętych kleskami żywiołowymi.

W SPRAWIE NORM ŚREDNIEJ DOCHODOWOŚCI PRZEDSIĘBIORSTW RZEMIEŚLNICZYCH

Zostało wydane wyjaśnienie przez ministerstwo Skarbu, że normy średniej dochodowości, zatwierdzone na bieżący rok podatkowy jako normy netto, wyrażają dochód przedsiębiorstw rzemieślniczych wykonywanych w budynku własnym.

W ten sposób, dla ustalenia dochodu, który ma być opodatkowany, należy od kwoty obliczonej na podstawie norm średniej dochodowości potrącić udowodnione koszty komornego za lokal znajdujący się w cudzym budynku. O ile lokal zajmowany jest wyłącznie przez przedsiębiorstwo, urzędy skarbowe nie będą żądać od płatników udowodnienia poniesionych kosztów komornego, lecz posługiwany się będą wykazem najemców i danymi wykazanymi w podatku od lokali.

Natomiast jeśli przedsiębiorstwo rzemieślnicze znajduje się w jednym lokalu z mieszkaniem, należy wartość czynszową przedsiębiorstwa ustalać indywidualnie, posługując się w razie potrzeby opiniami biegłych.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ.

Spoliczkowanie kultury polskiej

Na wszystko inne mamy. Stać nas nawet na luksusy. Nie stać nas tylko na zwykły codzienny chleb kultury, jakim jest książka, gazeta.

Przezytajmy tę statystykę, jaką publikuje „Świat”.

„Od roku 1930 obroty księgarń polskich spadły o 70 proc. W roku 1936 — a więc już w roku „dobrej koniunktury” — zlikwidowały się w Polsce 44 księgarnie, zaś od roku 1930 w sumie aż 316. W dużych nawet miastach Polski, gdzie dawniej istniały dwie księgarnie — dziś nie ma ani jednej.

No tak — nędza... Zaraz.

Bo jest także statystyka inna: dochodów przedsiębiorstw rozrywkowych. Więc np. warszawska „Adria” miała w roku ubiegłym przeciętny dzienny wpływ 4070 złotych. Wpływy roczne wyniosły tam blisko półtora miliona złotych Klient „Adrii” napewno dziesiątej części tych pieniędzy nie wydał na książki.

A we własnym przekonaniu zaliczają się oczywiście do ludzi „kulturalnych”.

Tu nie trzeba chyba komentarza. W tym miejscu trzeba się mocno zacerwienić ze wstydu. Te cyfry to spoliczkowanie kultury polskiej.

A chełpimy się, żeśmy Europa.

Panu to tak łatwo idzie

A dola człowieka piszącego? Jak ona wygląda na tle powyższych cyfr?

Z właściwym sobie sarkazmem pisze o tym K. Makuszyński w „Kurierze Warszawskim”:

„Powiada do mnie jedna dama: — „Musiał pan napisać felieton o naszym stowarzyszeniu! — (Stowarzyszenie składa się z siedmiu babów, co się zbierają tylko w latach przestępnych). — Co to dla pana? — (powiada). — Siądzie pan na pół godziny i machnie po swoim — Należało damę tak machnąć, żeby poleciała w wieczność, ale z damami tak nie można. Trzeba być choćby w miarę wytwornym. Rzekłem jej tedy ze słodyczą: — „Niechże pani siądzie i napisze, jeżeli to takie łatwe...” — Mam jeszcze dotychczas na milej gębie śmiech od jej spojrzenia. Tak, tak... Tylko „siądzie” i napisać: w ten sposób wyobrażają sobie szani ludzie ciężką robotę. Wydatki przecie prawie żadne: haust atramentu, pióro za dwa grosze i kilka kartek papieru, razem groszy polskich siedem. A czas? To tylko literacki czas: — pusty, znużony, co się na nic nikomu nie przyda. A trud? Jaki znowu trud: szewc jest od tego, aby umiał szyc buty, a literat od tego, aby umiał wydobyć złoto z piasku, jak biedny czarnoksiężnik Dunikowski. Pisz przeto, bracie Polaku, i to nie tylko artykuły, odeszły tak płomiennie, że można na tym płomieniu ugotować jajko na miękko, wierszyki na bale, chytre apostrofy do publiczności, aby otoczyły pogardą konkurencyjne stowarzyszenia a serdeczną opieką to, któremu przewodniczy z Wiercipiętów Pyskacińska, — nie tylko to! — ale i prywatne listy. Klęę się uroczyście, że nie lęę: zjawiał się raz u mnie dzentelmen, od którego uciekła żona. I tak kwili: — „Pisałem do niej wiele razy, ale ona słyszeć o mnie nie chce. To straszne, szanowny mistrzu!” — Szanowny mistrz pokijał głową na znak, że rozumie srogie nieszczęście. A on na to: — „Ale przyszło mi do głowy, że gdyby pan napisał mi list, tak jak pan to potrafi, to ja pan chwyci za serce! Musi mi pan napisać taki list!” — Chciałem chwycić nie żonę za serce, lecz męża za kark, ale dzentelmen miał kark tura”.

Najczęściej powtarzanym refrenem, adresowanym do ludzi pióra jest: Panu to tak łatwo idzie, niech pan napisze. Rozumie się gratis.

Z czynsz podobnym nikt się nie zwróci ani do szewca, piekarza czy adwokata lub rzeźnika.

Tylko dziennikarz, literat wystawiony jest wciąż na towarzyską natarczywość. Darmocha. Trzeba już skończyć z literackim, dziennikarskim Caritasem.

Czy sąsiad czasem czyta?

Gdy z jednej strony wymaga się od ludzi pióra bezpłatnych usług, to z drugiej strony nie kupuje się ich książek, ba nawet się tępi słowo drukowane w formie czasopism i dzienników. „Gazeta Handlowa” podaje taki szczegół z zakresu stosunków prawowych:

Ruchliwy kupiec w powiatowym mieście chciał być au courant spraw swego zawodu. Przedsiębiorczość jego wymagała ugruntowania na wiadomościach pewnych, o szerszym, niż jego Pipidówka, zakresie.

Zaabonował więc pismo fachowe. Widać mu było pożyteczne, bo i ogłoszenia w nim nieraz dawał, i orientował się w sprawach zawodowych dobrze, wyrastając z znajomością swego zakresu ponad głowy konkurentów.

Kiedy przyszło do składania zeznań o dochodzie, w potrąceniach bez wahania umieścił sumę 60 złotych na prenumeratę pisma, uważając, że co jak co, ale ta właśnie pozycja należy zupełnie ściśle do rubryki kosztów handlowych.

I tu czekała go niespodzianka. Urzędnik podatkowy, wróg prasy, pozycję zakwestionował.

Nie pomogły wyjaśnienia, przedstawianie, przykłady. Nie pomogło odwoływanie się do zdrowego sensu. Nie i nie!

Proszę mi pokazać kraj, w którymby panowały podobnie dzikie stosunki w dziedzinie prasowej, czytelniczej, a powiem, że to, co napisał Makuszyński, to są bajdurzenia pomyłonego człowieka, a mój komentarz na ten temat owocem reumatyzmu tkanek mózgowych.

Chciałbym taki kraj zobaczyć. Zdaje się, że jednak nie doczekanie moje.

Jeszcze wiele lat upłynie w Wiśle a satyra Rodocia, zaczynająca się od słów: „Czy sąsiad czasem czyta? Nic nie czytam i kwita!” — będzie miała obieg smutnej aktualności.

(Kla)

LEON SOBOCIŃSKI

Podróżujemy po Polsce „C”

Białorusin chce być Polsce wierny, niechże mu Polska będzie Macierzą

Białoruski szczerp słowiański dobrze się musi czuć pod skrzydłami tolerancyjnego orla polskiego (Od specjalnego wysłannika naszych wydawnictw). Mołodeczno, w sierpniu.

Lud białoruski, jak już nadmieniałem w poprzednim reportażu, jest ku Polsce nastawiony życzliwie. To nie hajdamaka ruciński Małopolski Wschodniej, który prowadzi walkę z Państwowością Polską bądź na drodze ekonomicznej, bądź metodą bandyckiego terroru.

ne ciągnięte przez zbiedzone, małe koniki białoruskie. Inteligent z zachodu, który zajrzy w te strony, będzie onieśmielony uprzedzającą grzecznością tutejszego narodu. Nie przejdzie wóz z gospodarzem, pieszy człowiek nie przejdzie, nie pokłoniwszy się z dala panu z miasta.

— Na przednówku głoduję, ale wyżęć można.

Odpowiedź ta jest niezwykle dla mnie charakterystyczna. Mieści w sobie rezygnację i wielki upór w znoszeniu złej doli.

— Ot, w tamtej wiosce ludzie żyją w większej biedzie. Tam zimą to już i kartofla nie staje.

Przechodzimy przez tę wioskę. Od zewnątrz wszystkie chaty pobielone białym wapnem.

— Bardzo ładnie wygląda — mówię do chłopka.

— Taki nakaz wyszedł od pana starosty. Kto nie pobielł chaty, kara.

Z zewnątrz chatupina wygląda schludnie, ale wewnątrz, pozał się miłosierny Bóg. Całe umeblowanie to stół na krzywych nogach, nie nakryty i dwie, trzy przycebarłogi oraz jakiś obrazek święty pokropowany od much.

A dzieciarnia? Latem w piasku, na drodze w koszulinach, bez porciat. Niejedno w krostach wrzodach. Mam przy sobie kilka cukierków. Rozdzielam. Radość nie opisana. Cukierki!

Wściekłość mnie porwała na siebie. Nie dożyłbym tym dzieciom dać kawał kiełbasy, tłustej kaszy z omastą, kawał stoniny z grochem. Cukierki!...

— Ile masz lat? — pytam pierwszego pędaka z brzegu. Milczy. Odpowiada za niego rezolutniejsza dziewczynka.

— On ma dziesięć lat.

Dziesięć lat, a wygląda najwyżej na pięć, sześć. I cóż z nim zrobi komisja poborowa? A on będzie chciał służyć w wojsku. Napewno. Dla tych ludzi służba wojskowa jest losiem na loterii. O niej marzą chłopcy w wieku wojskowym. Odkarmia się i poznają świat.

A dobry, to element. Karny, posłuszny, mało wymagający.

Pytam swego towarzysza:

— A jakiej wy narodowości?

Nie zrozumiał mnie. Pytam po raz drugi: jesteście Polak, czy ruski. Na co słyszę odpowiedź:

— Ja panoczku, tutejszy, białoruski.

— A czy „białoruski” znaczy, że jesteście co innego aniżeli Polak, czy ruski?

— Nie znam, panoczku, ja prawosławny.

— A jaką mową rozmawiacie między sobą?

I tu słyszę nieoczekiwaną odpowiedź:

— Jak była Rosja, to nasza mowa była „podchodząca” do ruskiej, a jak jest Polska, to podchodzi pod rozmowę polską.

Z pozawędki tej widać że naród białoruski istnieje tylko w dywersyjnej propagandzie komunistycznych agitatorów. Ze słowiański szczerp białoruski dobrze się będzie czuł pod skrzydłami tolerancyjnego orla polskiego. Ze temu ludowi trzeba dać to, co mu do życia potrzebne. Ze trzeba nawrócić do wiekowej naszej tradycji dziejowej i umacniać tu Polskę przez mądrą, przewidującą politykę narodowościową.

Białorusin chce być Polsce wierny niechże mu Polska będzie Macierzą.



Olga, z naręczą lnu, urodziwy kwiat Białorusi. Chata zamożniejszego gospodarza na Białorusi

Białorusin jest potulny, cichy, pokorny. Dla niego autorytet ma swoją wagę. Takie środowisko nie rodzi opyszków politycznych. Z tej strony Polsce nic nie zagraża. Jednak nie można ludzkiej cierpliwości wystawiać na próbę.

Lud tutejszy powinien czuć opiekę Państwa Polskiego, do którego odnosi się z całym zaufaniem.

Niestety, jak mnie informowano, nie zawsze nasza administracja na Kresach stoi na wysokości obowiązku. Już tak się utarło, że przesiedlenie urzędnika na Kresy Wschodnie równoznaczne jest z dyscyplinarką.

A to nie dobrze. Właśnie tu powinniśmy posyłać element urzędniczy wysokiej selekcji. Ten lud trzeba pozyskać dla Polski. Trzeba do niego umieć podejść, wczuć się w jego dolę a nie będzie wierniejszego ludu w ramach Rzeczypospolitej, jak ten ubogi lud w łapciach.

Podnieść go na wyższy szczebel dobrobytu. Niech ma Polska zapewni na przednówku kilka centnarów ziemniaków, a twiąże go z sobą nigdy nierozzerwalnymi więzami uczuć.

Zamiast budować wspaniałe gmachy, luksusowe szkoły czy szpitale, zorganizować zbyt siana, ryb, bydła, przetworów mlecznych, lnu, który tu się uprawia masowo.

A taki jeden z drugim wójt pobuduje piękny gmach urzędu gminnego, przywozi dumny starostę na poświęcenie i myśli, że tym Polskę podciągnął wzwyż, że zrobił wielką rzecz.

Nie odrazu. Wolnego. Zbyt wysoka kultura na pokaz onieśmiela Białorusina, Poleszuka i jeszcze bardziej od Polski odpycha.

Opowiadano mi zabawny kawał, oparty na fakcie autentycznym.

W pewnej wiosce pobudowano piękny, piętrowy budynek gminny. Gdy był stary dom urzędu, chłopcy wchodził od frontu śmiało, załatwiał swe sprawy i odchodził mniej lub więcej zadowolony.

Skoro wzniesiono piętrowy gmach, z pięknym wejściem, ten i ów gospodarz spoglądał nań nieufnie i bojaźliwie wchodził nie od frontu, jak to bywało, ale od tyłu („zadnim chodem”) i siedzi zastrachany po kilka godzin, nie śmiejąc zameldować się nawet woźnemu, czy pisarkowi. Teraz to wszystko mu się wydało takie niedostępne, takie pańskie.

Cóż, że gmach szkoły murowany, piętrowy, z łógniącą podłogą, gdy dziecko nawet zimą przychodzi do szkoły boso. Tak, to fakt.

Taką metodą nie zbudujemy tu Polski „B”. O Polsce „A” narazie nawet marzyć nie sposób.

Idąc przechadzką w pole, natknąłem się na tutejszego chłopka. Poczestunek papierosem zbliżył nas towarzysko.

Idziemy razem kawał drogi. Egzaminuje i katechizuje go na wszystkie strony. Po drodze spotykamy wozy jednokon-

Oczywiście są to jeszcze reminiscencje pańszczyźniane. Świadczą one o tym, jak jeszcze daleko w tyle pozostały te ziemie w porównaniu z emancypowanym zachodem.

Bojaźń wobec pana dziedzica ustąpiła, to prawda, ale pozostał kult podziwu, pokłonu, szacunku dla dziedzica, dla pana. Szlachcic, pan, hrabia ma tu swój przedwojenny ciężar gatunkowy. Pan starosta jest już bożyszczem. Gdy przejdzie przez wioskę, cały tydzień tylko o tym wydarzeniu się mówi.

Ale wróćmy do mego znajomego z drogi białoruskiej.

— Jakżeż tam urodzaje? — zagaduję.

— Ot, niczego sobie panoczku.

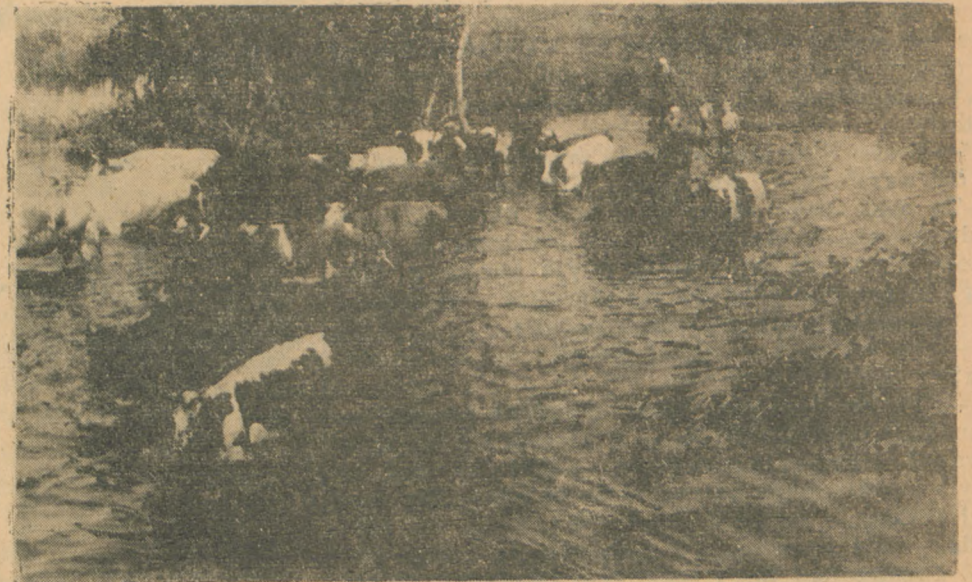
— Ile macie ziemi?

— Trzy hektary.

— A ile dzieci?

— Sześcioro, najstarsze 11 lat.

— I możecie wyżęć z trzech hektarów?



W kryłczynie czystej Berezynie chudoba gasi swe pragnienie.

Sensacyjny proces o zniekształcenie wyższych skarbowców w Warszawie

Na ławie oskarżonych b. urzędnik skarbowy i redaktorzy trzech czasopism

W poniedziałek toczył się w Sądzie Okręgowym proces przeciwko Antoniemu Lubowickiemu, autorowi szeregu artykułów godzących w dobre imię i sumienność urzędników wyższych skarbowców. Drukowane były te artykuły w czasopismach: „Zaczyn”, „Państwo Pracy” i „Tydzień Robotnika”.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Ant. Lubowicki były urzędnik skarbowy, obecnie emeryt, pobierający 100 zł. miesięcznie i zamieszkały na prowincji. Obok niego zajęli miejsce redaktorowie odpowiedzialni trzech czasopism: Leon Borkowski, Zbigniew Mitzner i Wład. Gaik i Tad. Kawecki z „Państwa Pracy”.

Bronią ich adwokaci: Szurlej, Jechanowski, Kisielewski i Sobotkowski.

Po przeciwnej stronie zajęli miejsca przed stawiciele powódów cywilnych, czyli dotkniętych owymi artykułami wyższych urzędników skarbowych: wiceministra Ferdynanda Świtalskiego, dyrektora departamentu podatkowego Jerzego Lubowidzkiego i prezesów Izb Skarbowych: Rządkiwicza, Allanda i Sieradzkiego.

Na wstępie rozprawy adw. Jechanowski w zastępstwie nieobecnego wczoraj na rozprawie St. Szurleja, zgłosił wniosek o odroczenie procesu, uzasadniając go tym, że należałoby jego zdaniem poczekać aż się odbędzie głośna sprawa Pawła Michalskiego, byłego naczelnika wydziału Ministerstwa Skarbu, gdyż dużo ona może wnieść światła do dzisiejszej sprawy, ponieważ zarzuty stawiane w inkryminowanych artykułach A. Lubowickiego sprzeczają się głównie do tolerowania przez oskarżycieli prywatnych nadużyć popełnianych przez pp. Michalskiego i Krzysztoforskiego.

Przeciwko wnioskowi temu zaoponowali wszyscy trzej przedstawiciele powódów cywilnych. Poparli to stanowisko prokurator dodając, iż władze ministerialne na mocy art. 103 zwróciły poszkodowanych oraz świadków zeznających w tym procesie a będących urzędnikami od tajemnic urzędowej

Rozpoczęło się czytanie aktu oskarżenia po czym pierwszym ze świadków był podsekretarz stanu Świtalski.

Podkreślił on na wstępie, że wszystkie zarzuty stawiane przez A. Lubowickiego urzędnikom skarbowym w chwili ich ukazywania się w druku, były już nieaktualne. Kiedy świadek został mianowany wiceministrem skarbu, był to okres, w którym Ministerstwo bywało zasypywane anonimowymi mi insynuacjami. Nikt niczych nadużyć nie tolerował. O ile wszczynano śledztwo to było ono dla braku dowodów umarzone. Sprawa Michalskiego wynikała niezależnie od jakiegokolwiek akcji prasowej i jest w toku. Tak samo było ze sprawą Krzysztoforskiego.

Co do personalnych niewłaściwości, np. mianowanie urzędników nieodpowiednich na dane stanowiska, było to winą jednego z urzędników z wydziału personalnego, który został stamtąd przeniesiony.

Sam oskarżony Lubowicki jak twierdzi świadek, był, jako urzędnik, nie do znieśnienia. Cierpiał po prostu na manię prześladowczą. Nikt z kolegów nie mógł z nim obcować.

Następnym świadkiem był urzędnik z wydziału personalnego Żenczykowski.

Stwierdził on że wszystkie dochodzenia prawno - dyscyplinarne odbywały się zgodnie z przepisami obowiązującymi i że nie było w tym względzie żadnych wyłomów.

Trzecim świadkiem był dyr. Jerzy Lubowidzki. Został on zaatakowany w artykułach prasowych przez Antoniego Lubowickiego, iż na swoim stanowisku popiera płatników bogatych. Świadek uważa to za zarzut uwłaczający i przytacza dowody wręcz przeciwnie. W jednej sprawie, w której był również atakowany, t. zn. w sprawie Luszczarni Ryżu w Gdyni, za nieprawidłowe prowadzenie ksiąg komisja ministerialna nałożyła na komandytariuszów firmy najwyższą grzywnę jaka dotychczas była w Polsce nałożona — 3 miliony złotych.

Na pytanie stron, dlaczego winowajcy nie byli oddani pod Sąd, świadek odpowiada

da, że z punktu widzenia polityki skarbowej ważne jest nie ukaranie winnego czas przedstawicielem Izby Przemysłowo - Handlowej, chodził do władz w sprawach skarbowych świadek odpowiada z humorem:

Na pytanie adw. Jechanowskiego, czy prawda jest, że świadek, będąc przez pewien czas przedstawicielem Izby Przemysłowo - Handlowej, chodził do władz w sprawach skarbowych świadek odpowiada z humorem:

— A jak się panu mecenasowi zdaje; w jakich że ja sprawach miałem się zwracać do skarbu w imieniu Izby?

— Tak, ale interwencje były?

— Nie — panie mecenasie, to nie były interwencje. Byłyby nimi może kroki, gdybym zabiegał o załatwienie czyichś spraw prywatnych. Tymczasem ja się zwracałem, np. w celu wyjaśnienia; jak należy interpretować tę, czy inną ustawę skarbową.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika polityczna

— Powrót z urlopu min. Romana. Minister przemysłu i handlu p. Antoni Roman powrócił w dniu 23-im z urlopu i objął urzędowanie.

— Z Dyplomacji. Powrócił z urlopu i objął urzędowanie: poseł Szwecji p. Erik Boheman oraz poseł Estonii p. H. Markus.

Wyjechał na urlop ambasador Francji p. Leon Noel. Zastępuje go w charakterze charge d'affaires p. H. Gauquie pierwszy sekretarz ambasady.

Sekretarz poselstwa irańskiego p. Hossein Zandjani został odwołany z Warszawy. Następca jego mianowany został p. Abdol Hossein Meykadeh.

— Minister pełnomocny Bułgarii p. Trajanow wyjechał na urlop, zastępuje go pierwszy sekretarz poselstwa p. Stojkow.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

Powieść

Już pobieżnie przejrzone stopy papierów, nagromadzonych w specjalnej teczce, wyjętej z tajnej skrytki w biurku, od której drugi klucz powierzył Hildzie, przekonało go, jak bardzo w ostatnich czasach zaniedbywał sprawy społeczne, pozostawiając je całkowicie niemal na opiece pastora Michela.

Pogrążył się w zawitym odcyfrowaniu nowego listu amtu berlińskiego, którego dotąd nie tylko nie czytał, ale nawet nie widział wcale, i odczuł natychmiastowe odprężenie napiętych nerwów. Do odzyskania zupełnej równowagi było jeszcze wprawdzie daleko. Szyfr mylił mu się. Mętne sylaby pisma ani rusz nie chciały się układać w zrozumiałe zdania. Wciąż jeszcze nie wiedział, o co chodziło. Nawet po półgodzinnym trudzie, treść pisma jeszcze pozostawała dlań zagadką. Czuł jednak, że jego umysł zaczyna odzyskiwać dawniejszą trzeźwość i że na jego duchowym widnokręgu rozbliskuje powoli dawniejszy cel, któremu niegdyś postanowił oddać wszystkie swe siły.

Nagle skrzypnęły drzwi i wszedł młody Wilhelm Ernin. Johnke skrzywił się. W tej chwili wolałby nie widzieć nikogo.

— No, co powiesz? — rzucił mu oschle. — Jestem pewien, że znowu nic wam się nie udało.

— Zgadliście, wodzu — zabrzmiała odpowiedź. — Nie udało się. Straciliśmy czas zupełnie na próżno.

— Wiedziałem, że tak będzie — burczał dr. Johnke. — Wy trawie tracicie czas po próżno. Jak długo to trwa? Chodzicie przecież do Teresinki już w zimie. Cztery, pięć, sześć miesięcy — liczył. — Całe pół roku i wciąż jeszcze nie zdołaliście odkryć tej dziury, prowadzącej do podziemi. Z takimi jak wy pomocnikami nie daleko zajdzie wasz wódz — sztychł.

— Szczególnie taki wódz, co włości się za cudzymi dziewczętami — powiedział Wilhelm Ernin.

To było takie zuchwałe i takie nieoczekiwane, że dr. Johnke w pierwszej chwili przyjrzał się chłopakowi badawczo przez szkła swych okularów, jakby go miał przed sobą po raz pierwszy. Odczuwał tylko zdumienie, ale ani cienia gniewu.

— Co takiego? — spytał powoli. — Co ty mówisz?

— To, co słyszycie, panie doktorze Johnke! — wybuchnął Wilhelm Ernin. — A więc to tak postępuje wódz? — krzyknął namiętnie. — Nie! Człowiek, co wysłał podwładnego na robotę po to tylko, aby sam mógł bezkarnie uwodzić dziewczynę, którą ten podwładny sobie upatrzył, nie zasługuje na miano wodza. Przejrzałem już i rozumiem wszystko, panie doktorze Johnke! Ten cały wasz Związek to było tylko takie tumanienie naszych chłopaków. Chcieliście, panie doktorze Johnke wywołać zamęt, aby przy tym ogniu upiec pieczeń dla siebie. Tak! Udało się wam! Zamęt jest. Starzy się nas wyrzekli, a my na starych patrzyliśmy jak wilki. Ale dość już tego. My nie chcemy więcej z wami pracować. Wypowiadamy wam posłuszeństwo, panie doktorze Johnke!

— Tyś chyba oszalał, Wilhelm — rzucił się dr. Johnke. — W czym imieniu mówisz? Jeśli w swoim własnym, to żegnaj. Pamiętaj tylko, że opuszczając Związek, jesteś dezertorem moralnym. Może uda ci się ująć zasłużonej kary, ale o wyjeździe do Niemiec, o którym tak marzyłeś, musisz zapomnieć. A jeszcze — sztychł — przyjdzie ci uderzyć w pokorę przed ojcem.

Wilhelm Ernin patrzył nań ponuro.

— Już to zrobiłem — odezwał się. — Ojciec jest dobry i przebaczył mi. Przebaczył nam wszystkim.

Alfred i Otto też występują ze Związku. Też są dezertarami. I wszyscy trzej pojedziemy do Niemiec. Ojciec obiecał, że da nam pieniądze na podróż i utrzymanie, a jeśli się nam tam spodoba i będziemy chcieli zostać, to dostaniemy nasze działy z przyszłej schedy jeszcze przed dojściem do pełnoletności.

Niespodziewany epizod znowu na czas dłuższy wytrącił z równowagi dr. Johnke. Przerwał wprawdzie szybko rozmowę, nie chcąc wdawać się w dysputy z zuchwałym parobczakiem. Kazał mu natychmiast wyjść i zatrzasnął za nim z hałasem drzwi, ale słyszał dobrze dolatujące jeszcze z ganku obelżywe słowa i urągliwy śmiech, wyraźniej jeszcze niż słowa świadczący o zupełnej zmianie, jaka nastąpiła w zapamiętaniach młodego Wilhelma Ernina.

Dr. Johnke długo nie mógł ochłonąć ze zdumienia i gniewu.

— Zbuntowane pachołki! Komunizujący durnie! Batogów wam potrzeba! Batogów! — pokrzykiwał biegając tam i z powrotem po ciasnej kancelarii szkolnej.

Uspokoił się wreszcie nieco i zasiadł znowu przy biurku. Próbował zapomnieć o niemiłym zajściu i zabrać się z powrotem do pracy, chociażby do odcyfrowania tego pisma, które wydawało mu się ważne. Wciąż jednak jeszcze nie mógł zebrać wzburzonych myśli i skupić rozproszonej uwagi, powracającej ustawicznie do niesłychanego wystąpienia młodego Wilhelma Ernina.

Z zawodów lekkoatlet. Polska-Niemcy



Zdjęcie przedstawia Sznajdera, który odniósł duży sukces w skoku o tyczce, zajmując pierwsze miejsce z wynikiem 3,90 m.

dego Wilhelma Ernina, a ochłonawszy trochę, zamiast wziąć się do roboty, poczył z jakąś szczególną zaciekleścią dociekać powodów, jakie go mogły do tego skłonić.

Im dłużej jednak myślał, tym bardziej stawał się dlań niezrozumiały postępek najstarszego syna sołtysa. Dlaczego poszło mu tak o dziewczynę, która unikała go przecież, która całym swym zachowaniem dała do poznania, że nie życzy sobie ani jego zalotów, ani towarzysztwa. Przypomniawszy sobie, że opowiadał mu ktoś, jak to pewnego razu Anka dała Wilhelmowi porządną nauczkę. Mówiono, że Wilhelm od owego dnia nie tylko nie zaczął niedostępnej dziewczyny, ale zmiatał jak niepyszny, kiedy zauważył ją na drodze.

Przypomniawszy sobie o tym wszystkim nie bez pewnego zadowolenia, którego powodów nie analizował zresztą.

Dlaczegoż więc Wilhelm rozgorzał nagle taką za zdrością, skoro nie mógł mieć żadnej nadziei na osobiste powodzenie? Co pobudziło go do tego? Czyżby urażona ambicja? No, tak. To było prawdopodobne.

Dr. Johnke przerzucał machinalnie kartki zeszytu z szyfrem, zapisywał jedną po drugiej ćwiartki białego papieru zdaniemi, które nie miały żadnego sensu i nie chciały odsonić tajemnicy pisma, bo wciąż popełniał omyłki.

— Ktoś musiał go chyba podbechtać — mruzczał sam do siebie nerwowym ruchem co chwila zdejmującym i przecierając okulary, których szkła były zupełnie czyste.

Taki ktoś musiał go zbuntować przeciw niemu. Ale kto? Dr. Johnke szeregował w myśli swych wrogów. Dokonywał przeglądu wcale licznego zastępu. Wybierał jednego po drugim i dopasowywał niejako do możliwości wydarcia mu tego najspółpracownika i zdrajcę, najwięcej oddanego współpracownika.

— Czyżby stary Wilhelm Ernin?

Uśmiechnął się pobłaźliwie na to przypuszczenie. Nie. To nie on. Stary młynarz, zadufany w swoim bogactwie i znaczeniu swoich przodków i swoim własnym, nie byłby zdolny do tego rodzaju roboty. Był zbyt mało chytry, a zanadto dumny, no i zbyt ciężki, a jego bezgraniczna miłość ojcowska, pod wpływem rozczarowania, jakie mu sprawili synowie, doznała przecież skrajnej ewolucji. Sołtys nie ukrywał swej pogardy dla synów, którzy wyrzekli się rodzinnej gwary. Sołtys nie zniżył się do namawiania syna i pierwszy nie wyciągnąłby doń dłoni. To raczej Wilhelm uderzył w pokorę.

Ale dlaczego? Któż sprawił, że młody Wilhelm zdecydował się pójść do ojca ze skrucą, a wypowiedział posłuszeństwo wodzowi, któremu był zawsze tak powolny? Kto rozbudził w nim tę zazdrość niepotrzebną? Logika wykazała mu, że musiał to być jakiś wróg nieprzeblagany. Logika również mówiła, że musiała to być chyba kobieta, a skąd już krótka droga prowadziła do jedynego jako tako umotywowanego domysłu.

— Czyżby... czyżby Hilda?

Ależ tak. Nikt inny, tylko ona. Wiedział przecież, że nie był jej obojętny. Wszystko świadczyło, że brzydka dziewczyna jest w nim zakochana bez pamięci. Mówiły mu o tym co dnia spojczona bez rybich, pozbawionych brwi oczu, no i ta szczególna gorliwość, z jaką gotowa była spełniać wszelkie jego polecenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z cyklu „Polska pracuje“

Rodzinne strony „Pięknej Polki“

„La Belle Polonoise“ (Piękna Polka) wyjechała z Chranowa na wystawę paryską i budzi tam powszechny podziw. Dlaczego tak właśnie nazwano lokomotywę nie łatwo się domyślić.

Ale mniejsza o nazwę. „Piękna Polka“ wyruszyła z chrzanowskiej fabryki lokomotyw i wzbudziła zachwyt. Zwidziałem strony rodzinne tej korpulentnej osoby i stwierdzam, że nie ona jedna jest osobliwością Chranowa.

Niezwykłe miasto!... Bezrobotni gorących krajów jadają apanaż, daktyle i banany, który to pokarm podaje się u nas już po dobrym obiedzie w zamecznych domach. W Chranowie bezrobotni jadają nieokraszone kartofle, ale rzadko bo tych kartofli jest w ziemie chrzanowskiej mniej, niż... wszelakich kamieni.

Chranów i jego okolice, to jeden z najdziwniejszych paradoksów polskich. Proszę sobie wyobrazić małe, nędzne miasteczko (chyba nie więcej jak 10 tys. mieszkańców), w którym nie tylko rysk ulice, ale każdy zakątek wyłożony jest trawą, bazyliową nawierzchnią. Chranowski pa-

wiat ma przebogate kamieniołomy. Kartofli nie ma, chleba nie ma, ale — psiakość — jest bazalt porfir, doleryt i rozmaite takie drogocenne kamienie. Na szyi tego jakiego wisiora nie uniesie żadna kobieta, chyba „La belle Polonoise“, ale można budować drogi najlepsze, najtrwalsze i najkosztowniejsze drogi.

Zaglądam do encyklopedii jako że w geologii jestem mocno chwiejny i dowiaduję się:

„Nie podobna wątpić, że bazalt powstał drogą podobną do dzisiejszych wybuchów wulkanicznych pod wpływem potężnych sił wewnętrznych. Masa ta płynąca stygnąc, pękała w różnych kierunkach prostopadłych od powierzchni stygnięcia, skąd powstały słupy przypominające olbrzymią krystalizację...“

Tak to się zgadza. Widziałem. Gigantyczne słupy, góry w których chrzanowski bezrobotny wali kilofami, aby kamienie w chleb przeobrazić.

Czytam dalej w encyklopedii i — nie zgadzam się już: „układ taki istnieje w Grocie Olbrzymów w Irlandii, na wyspie

Staffa przy brzegach Szkocji...“ Wymienione są różne strony świata, a o Chranowie ani słowa.

Później dowiaduję się od ludzi żywych, młodszych niż encyklopedia, że ten skrawek Polski miał szczęście w czasach potopu. Gdy ziemia w wielkich bólach rodziła, w tym miejscu pękł jakiś szef chirurgiczny, wybuchła lawa najcenniejszej krwi matki-ziemi i obdarzyła dzieci chrzanowskie bezcennymi bogactwami.

Pan inżynier Francos obwozi mnie po całym powiecie, ogromnie dumny z tego testamentu matki-ziemi. Wziął najsilniejszą maszynę i szorujemy wszystkimi drogami, w prawo, w lewo, po sto kilometrów na godzinę.

— Co, dobrze się jedzie? — pyta zadowolony.

— To nie sztuka — prowokuję. Na każdej autostradzie tak się jedzie!...

— O przepraszam — nie na każdej... Znam tam jedną autostradę u was pod Warszawą... No, a przede wszystkim te wszystkie drogi nie nazywają się autostradami. Ta, którą jedziemy, nazywa się w oficjalnej kategorii drogi powiatowej, zaraz wjeździemy na drogę „państwową“, zaraz pan zobaczy że będzie się różnić szerokością, a potem zawoźcie pana do budowy takiej sobie zwykłej drogi!...

Zawiózł mnie. Stajemy wychodzimy. Istotnie buduje się droga.

— Wie pan, z czego będzie nawierzchnia? Z marmuru.

Myślałem, że kpi sobie. „Inżynier, człowiek z wyższym wykształceniem, a taki niegrzeczny“...

— Widzi pan na prawo i lewo: przecież to marmur. Przebijamy drogę przez złoża marmurowe. Po cóż zwozić inny materiał? Zabieramy go tyle, co po drodze się trafia. Starczy na szosę.

— Więc tu jest tyle marmuru?

— Och, dużo cenniejsze złoża niż w Kieleckim. Prawie wszystkie gatunki. Trafia się i czarny marmur. Proszę pana, gdyby tylko gotówki dawali więcej (tu — spojrzanie w kierunku mego przewodnika z Funduszu Praży) to możnaby tu budować i budować. Pan kierownik sam przyzna, że możnaby trochę więcej!...

Pan kierownik, w którego mocy jest przydziałanie kredytów F. P., uśmiecha się, sięga do swego notatnika i powiada do mnie:

— Naturalnie... Czekaliśmy na takie powiedzonko. Byłem na tyle sprytny, że wynotowałem sobie dla pana redaktora pewne cyfry. Proszę: na miasto Chranów razem 223 tysiące, na powiat chrzanowski razem — 367 tysięcy.

P. inż. Francos odchodzi w bok i krzyczy coś do robotników.

— Widzi pan — udaje, że nie słyszy... Stan. Pa.

3 sensacyjnego procesu w Krakowie

O co obwiniona jest Fleischerowa i tow.

Działalność „związku interwencyjnego” w świetle aktu oskarżenia

Aby Szan. Czytelnikom ułatwić zrozumienie procesu Fleischerowej, wspólniczki zmarłej Wandy Parylewiczowej, podajemy poniżej w obszernym streszczeniu akt oskarżenia, który zawiera ciekawe szczegóły tej ohydnej sprawy.

a) uzyskiwanie za pomocą podstępnych zabiegów, stanowisk w sądownictwie, notariacie i innych urzędach, dla osób starających się o te stanowiska. Zabiegi polegały na tym, iż Wanda Parylewiczowa — wykorzystując swoje stanowisko żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie oraz swoje stosunki w sferach urzędowych — interweniowała u władz na rzecz tych osób, stwarzając nie odpowiedzialną rzeczywistość pozory, jakoby te osoby, były jej znane oraz udzielając o nich zmylnych informacji, podczas gdy w rzeczywistości, osób tych zupełnie nie znała i popierała ich starania za wynagrodzeniem pieniężnym.

b) nakłanianie sędziów — używając pośrednictwa Wandy Parylewiczowej oraz wykorzystując jej stanowisko jako żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, — lo stronniczości przy wydawaniu orzeczeń w sprawach cywilnych i karnych.

c) zawodowe prowadzenie, bez posiadania upoważnienia przez prawo, cudzych spraw w urzędach, przez podejmowanie starań u władz, w sprawach osób, ubiegających się o koncesje prawo obywatelstwa, odroczenie wykonania kary, ulaskawienie i inn., przy czym udział oskarżonych w tym związku polegał: 1) osk. Fleischerowej na przyjmowaniu zgłoszeń zainteresowanych osób i na pośredniczeniu między nimi a Wandą Parylewiczową, 2) osk. zydora Fleischera na świadomym współdziałaniu z Fleischerową, nie przyjmowaniu korespondencji nadsyłanych dla niej pod jego adresem, i na utrzymaniu łączności między Fleischerową a Parylewiczową, 3) osk. Faerberowej na utrzymaniu łączności między Fleischerową a Parylewiczową przez przewożenie listów bezpośrednio porozumiewanie się z Parylewiczową w sprawach zleconych jej przez Fleischerową.

4) osk. Hochmana na zjednywaniu dla związku interesantów, skierowywaniu ich do osk. Fleischerowej, oraz utrzymywaniu łączności między nimi a Fleischerową.

Wina oskarżonych

W szczególności akt oskarżenia zarzuca Helenie Fleischerowej że:

1) na wiosnę 1936 r. w Tarnowie ofiarując swoje usługi interwencyjne asesorowi sądowemu Antoniemu Sanowskiemu przy uzyskaniu nominacji na stanowisko sędziego grodzkiego, i asesorowi notarialnemu Józefowi Winterowi przy uzyskaniu nominacji na stanowisko notariusza, oraz proponując im, (Sanowskiemu bezpośrednio, a Winterowi za pośrednictwem Klary Taubowej) aby w tym celu wręczyli na jej ręce dla Wandy Parylewiczowej jako żony prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, sumy pieniężne, (Sanowski narazie 250 zł., a Winter kilkadziesiąt zł.) na pokrycie rzekomych wydatków związanych z uzyskaniem dla nich nominacji, (prezenty i przyjęcia dla osób o nominacjach tych decydujących). W ten sposób nakłaniała ich do kupienia Wandy Parylewiczowej, oraz nie wymienionych z nazwiska urzędników Min. sprawiedliwości w celu skłonienia tą drogą prezesa Sądu Apelacyjnego Parylewicza, oraz tych urzędników do stronniczości przy zatwierdzeniu ich podań o nominację przy czym ani Sanowski ani Winter przestępstw tych dokonać nie usiłowali.

2) Na wiosnę 1936 r. w Krakowie w zamiarze skłonienia sędziego S. O. w Tarnowie Romana Łuckiego do wydania korzystnego wyroku dla Chaniny i Samuela Braunów w sprawie karnej oraz sędziego S. O. w Tarnowie Władysława Kuśnierza do wydania korzystnego wyroku dla Izydora Fleischera w jego sporze cywilnym przeciw Józefowi Klapholzowi — nakłoniła Wandę Parylewiczową, aby drogą pisemnych interwencji podlegała sędziów do stronniczości w tych sprawach, a zarazem do interwencji tych była pomocna. Podlegania te pozostały bezskuteczne, ponieważ sędziowie Łucki i Kuśnierz do stronniczego rozpoznawania powierzonych im spraw nie dali się nakłonić.

3) w Tarnowie w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych wyłudziła: a) w lecie 1935 r. od Jakuba Fudyma kwotę zł. 150.— przedstawiając mu niegodne z prawdą, że suma ta potrzebna jest na pokrycie jej kosztów podróży do Lwowa celem interweniowania w jego sprawie karnej rozpoznawanej przez Izbę Skarbową we Lwowie, przy czym — w ogóle do Lwowa nie wyjeżdżała, a jedynie przedstawiając Parylewiczowej Jakuba Fudyma jako swego krewnego, skłoniła ją do bezinteresownej interwencji listownej u Józefa Gre-

gera, prezesa Izby Skarbowej we Lwowie, b) w jesieni 1935 r. od Wolfa Kornbluetha kwotę zł. 150.— zapewniając go podstępnie, że suma ta potrzebna jest na pokrycie kosztów podróży do Warszawy celem podjęcia starań o nadanie Kornbluethowi koncesji na rozlewnię spirytusową, oraz celem prowadzenia pertraktacji z Antonim Goetzem Okocimskim w sprawie polubownego załatwienia sporu Kornbluetha z Zarządem Browarów w Okocimiu, c) w styczniu 1936 r. od Józefa Hochmana kwotę zł. 400.— pod pozorem podjęcia się za pośrednictwem Wandy Parylewiczowej interwencji w sądzie apelacyjnym w Krakowie na rzecz Mozesa Spitzta false Alweisa i Mendla Hochmana w sprawie karnej przeciw nim przy czym przyrzeczonych starań nie poczyniła, powierzając sprawę Henrykowi Kragenowi adwokatowi z Krakowa, celem obrony oskarżonych przed Sądem.

Józef Hollander oskarżony jest o to, że w Krakowie, celem skłonienia ówczesnego prezesa Sądu Apelac. Franciszka Parylewicza do uwzględnienia — z naruszeniem obowiązków służbowych — swych starań, wręczył jego żonie Wandzie Parylewiczowej kwoty pieniężne tytułem rzekomych pożyczek a mianowicie: a) w czasie od pierwszej połowy 1936 r. kilkakrotnie kwoty po 100 do 200 zł. w łącznej wysokości 1.000 zł. celem uzyskania przyjęcia do służby sądowej w charakterze aplikanta Nuhima vel Norberta Kanta, a następnie wy-

jednania mu płatnego etatu. b) w zimie 1936 kwotę zł. 300.— celem spowodowania bezpodstawnego przeniesienia sędziego sądu grodzkiego w Bochni Mariana Ożoga na inne miejsce służbowe. Zamierzonego przejęcia nie dokonał tylko z tego powodu, iż Parylewiczowa o udzieleniu jej korzyści materialnych nie zawiadomiła swego męża ani też nie przedstawiła mu spraw jej zleconych.

Samuel Schaeffler i Arnold Schneid obwinieni są o to, że z końcem 1935 r. i z początkiem 1936 r. w Krakowie nakłonili Józefa Hollandra, a zarazem przez wręczenie mu sumy 300 zł wraz z blankietem wekslowym, odpisu zażalenia na sędziego Ożoga, oraz udzielenie odpowiednich instrukcji — byli mu pomocni w staraniach o przeniesienie sędziego Ożoga w Bochni.

Leiba Isler oraz Maria Łapińska pozostają pod zarzutem że udzielając Parylewiczowej pożyczek wekslowych w sumie do 500 zł. i wykorzystując jej stanowisko i znaczenie wśród sędziów, nakłonili ją, aby zapomocą listu interwencyjnego podlegała sędziów do stronniczości w ich sprawach w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie, a zarazem udzielając jej informacji co do rodzaju tych spraw, nazwisk sędziów, stron, oraz terminu rozprawy w ten sposób do interwencji tych byli pomocni. Podlegania te pozostały bezskuteczne, ponieważ sędziowie do naruszenia swych obowiązków nie dali się nakłonić.

Uzasadnienie aktu oskarżenia

Z wiosną 1932 r. stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie objął Franciszek Parylewicz a wraz z nim przybyła do Krakowa żona jego Wanda Parylewiczowa.

Rola Parylewiczowej

Jako żona prezesa Sądu Apelacyjnego nawiązała ona w Krakowie stosunki nie tylko z czołowymi przedstawicielami miejscowych władz państwowych i samorządowych, lecz także miała możliwość zetknięcia się na gruncie towarzyskim z wyższymi urzędnikami Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, z którymi wiązały jej męża bezpośrednie stosunki służbowe. Równocześnie w pracy społecznej, a także w życiu towarzyskim w Krakowie, starała się Parylewiczowa odgrywać bardzo czynną i produkcyjną rolę. Wiele osób zaczęło się też zwracać do niej o pomoc i poparcie w różnych sprawach. Do czerwca 1936 r. Parylewiczowa była osobą wpływową i cieszyła się zaufaniem. W tym czasie poczęły kursować pogłoski o zadłużeniu jej dochodzącym do kilkudziesięciu tysięcy złotych z czasów pobytu jej w Muszynie i Nowym Sączu. Mówiono, że Parylewiczowa zaciąga długi na weksle, których nie spłaca, ofiarowując swym wierzycielom usługi i protekcje a nadto — że za wynagrodzeniem pieniężnym podejmuje się interwencji w różnych sprawach u władz a zwłaszcza w sądach i że ofiarowywała swoje usługi przy staraniach o nominacje w sądach i innych urzędach, o uzyskanie koncesji i innych uprawnień dla osób zainteresowanych.

Fleischerowa — pośredniczką

W sprawie sędziego Sanowskiego ustalono nazwisko pośrednika w osobie Hindy vel Heleny Fleischerowej. Natchemiasz prze prowadzono w jej mieszkaniu i w sklepie rewizję, znajdując obfity materiał, w postaci korespondencji Parylewiczowej oraz innych zainteresowanych osób, notatki i zapiski Fleischerowej wskazujące, że oskarżona za pośrednictwem Parylewiczowej oraz przy pomocy oskarżonych: Fleischera, Faerberowej i Hochmana, uprawiała od dłuższego czasu działalność interwencyjną w sądach i innych urzędach, zwłaszcza u

W marcu 1936 r. prokurator Sądu Okręgowego w Tarnowie otrzymał od swego podwładnego, wiceprokuratora Patrońskiego, pierwszą wiadomość o liście interwencyjnym napisanym przez Parylewiczową do sędziego Sądu Okręgowego w Tarnowie. Romana Łuckiego, w przeddzień rozprawy apelacyjnej Chaniny i Samuela Braunów, oskarżonych o oszustwo i skazanych po dwa lata i grzywny po 4 tys. zł.

W maju tego roku doszła do wiadomości prokuratora w Tarnowie informacja, że Parylewiczowa — za pośrednictwem nieznanej wówczas z nazwiska jeszcze osoby — miała zażądać od asesora Sanowskiego kilkakset złotych na wyrobienie mu nominacji na stanowisko sędziego grodzkiego w Tarnowie, zaś po kilku dniach doniesiono mu, że adw. Małeckii w Tarnowie posiada korespondencję Wandy Parylewiczowej, w sprawie jego klientki Skolimowskiej. W listach tych Parylewiczowa prosiła o zwolnienie w zapłacie pożyczki ofiarowywała jej swoje usługi i protekcje. W czerwcu 1936 r. sędzia Sądu Okręgowego w Tarnowie, Władysław Kuśnierz, wspomina prokuratorowi, że i do niego w marcu 1936 r. zwróciła się Parylewiczowa z pisemną interwencją w przeddzień rozprawy w sprawie cywilnej rozpoznawanej przez niego w postępowaniu apelacyjnym. Prokurator mając szereg konkretnych wiadomości, złożył w dniu 18 czerwca ustne sprawozdanie prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Stefanowi Szydłowskiemu, który polecił niezwłocznie wszcząć dochodzenia celem wyjaśnienia i sprawdzenia uzyskanych informacji.

władz skarbowych, a nadto pośredniczyła przy wyrabianiu stanowisk w sądownictwie, notariacie i innych urzędach. Według treści notatek zarówno Fleischera jak i Parylewiczowa za swe usługi interwencyjne żądały i otrzymywały świadczenia pieniężne od zainteresowanych osób w postaci „pożyczek” lub zwrotu kosztów podróży i t. zw. wydatków interwencyjnych.

Parylewiczowa ustawicznie uskarżała się na brak gotówki którą starała się za wszelką cenę uzyskać. Jako kurator Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Oby-

„Dni Propagandy Estetyki Miast” w Grudziądzu

W dzisiejszym tempie życia i pracy wśród olbrzymiego mrowiska ludzkiego i niebotycznych domów, ludzie niszczą się prędzej niżli w dawnych czasach, czasach wolnej przestrzeni, powietrza i słońca. Niszczą nie tylko swe nerwy w zawrotnym tempie pracy, lecz i płuca pozbawione możliwości oddychania powietrzem nie zatrutym wylęwanym pyłu i dyma z fabryk. By temu przeciwdziałać, trzeba i u nas w Polsce, tak jak za granicą, dbać o estetykę miast na szych, kwiecie i ogrody, a zwłaszcza o ogrody odświeżające konieczną ilość powietrza, dające możliwość uspokojenia starganych pracą nerwów i odczynny zmęczonemu wzrokowi.

Grudziądz noszący w Polsce zaszczytne miano „miasta ogrodów i kwiatów”, podjął inicjatywę tej tak pięknej pracy i w dniach od 12—19 września br. z okazji 75-lecia Tow. Upiększenia Miasta organizuje pierwsze w Polsce „Dni Propagandy Estetyki Miast” — mające właśnie na celu zorganizowanie i przeprowadzenie tej akcji na terenie całej Rzplitej. Nie wątpimy, że piękna idea podniesienia estetyki i zdrowotności naszych miast polskich znajdzie wśród społeczeństwa nader żywy odzew i życzymy Grudziądzowi pełni powodzenia w przeprowadzeniu „Dni” i owocnych rezultatów ich trudów i starań.

watelskiej Kobiet przywłaszczyła sobie sumę zł. 13.975 gr. 04 przedstawiając fałszywe pokwitowania, zaś w Stow. Rodziny Urzędniczej, w którym odgrywała kierowniczą rolę, brakowało sumy zł. 1.083.22 gr. Braki pokrył prawie w zupełności w toku śledztwa jej mąż. Przy zaciąganiu pożyczek prośbę swą motywowała tym, że ją okradziono, że zgubiła pieniądze, że wkrótce otrzyma znacznie większą gotówkę od brata. Zawsze zastrzegając się przy tym, aby fakt pożyczki zatrzymano w tajemnicy przed jej mężem. Taki stan trwał od r. 1926.

Okoliczności te miała wyzyskać Fleischerowa, którą Parylewiczowa poznała za czasów swego pobytu w Tarnowie. Fleischerowa upatrując okazję do ciągnięcia zysków z pośrednictwa interwencyjnego, ofiarowywała swoje usługi, żądając wzmian wynagrodzenia pieniężnego i dostarczając Parylewiczowej pieniądze w formie pożyczek od zainteresowanych osób. Do Fleischerowej poczęli się zgłaszać liczni interesanci.

W toku śledztwa nie stwierdzono jednak, aby Parylewiczowa czy Fleischerowa pozostawały w porozumieniu z jakimkolwiek czynnikiem urzędowym. Gała działalność interwencyjną Parylewiczowej polegała na wyzyskaniu swego stanowiska żony prezesa Sądu Apelacyjnego w odniesieniu do sędziów od jej męża służbowo zależnych.

Zakres działalności Fleischerowej

Sprawy wchodzące w zakres działalności interwencyjnej Fleischerowej oraz pozostałych oskarżonych stanowią trzy odrębne grupy. Do grupy pierwszej należą tak zwane sprawy personalne, w których zainteresowane osoby ubiegają się o stanowiska w sądownictwie, notariacie w in. urzędach lub o przeniesienie na inne miejsce służbowe — zwracali się do Fleischerowej o podjęcie — za pośrednictwem Parylewiczowej zabiegów mających na celu pomyślne załatwienie tych podań. Drugą kategorię spraw stanowią starania zainteresowanych osób o interwencję Parylewiczowej, a także Fleischerowej u sędziów rozpoznających ich sprawy cywilne i karne. Wreszcie pozostała grupa spraw stanowią interwencje podejmowane u innych władz w sprawach o koncesje, praw obywatelstwa, odroczenie kary, ulaskawienie itp.

W zakresie t. zw. spraw personalnych należą sprawy: sędziego Teodora Michałowskiego, który jako sędzia w Tarnobrzegu a następnie w Rzeszowie, mając swoją rodzinę we Lwowie czynił od dłuższego czasu starania o przeniesienie go do służby sądowej w apelacji lwowskiej. W toku rewizji przeprowadzonej u Fleischerowej znaleziono listy pochodzące od Michałowskiego pisane do Fleischerowej z których wynikało, że o uzyskanie przeniesienia do Lwowa zabiegał Michałowski za pośrednictwem Fleischerowej i Parylewiczowej, Michałowski nawiązał od jesieni 1935 r. bezpośredni kontakt z Fleischerową, udzielając za jej pośrednictwem Parylewiczowej pożyczki wekslowej w kwocie 500 zł., ponadto 60 zł. na pokrycie rzekomej podróży Parylewiczowej do Warszawy, gdzie Parylewiczowa miała bezpośrednio interweniować w jego sprawie w Min. Spraw. Wkrótce po tym Michałowski otrzymał wiadomość od Fleischerowej, że narazie na przeniesienie nie może liczyć ponieważ bocy się przeciw nie mu postępowanie dyscyplinarne.

W toku śledztwa nie stwierdzono, aby w sprawie przeniesienia Michałowskiego Parylewiczowa poczyniła jakikolwiek bezpośrednie starania w Min. Sprawiedliwości.

Współdziałanie oskarżonych

W sprawie Antoniego Sanowskiego, asesora sądowego, stwierdzono współdziałanie Parylewiczowej i Fleischerowej, Faerberowej i Fleischera. W toku przesłuchania Parylewiczowa zeznała, że w sprawie Sanowskiego żadnych zabiegów interwencyjnych nie podejmowała.

Do tak zwanych dalszych spraw personalnych należą nadto sprawa asesora notarialnego Józefa Wintera, asesora notarialnego Władysława Orzechowskiego, notariusza Stanisława Kuźniarskiego, inne sprawy w zakresie interwencji personalnych.

Do następnej grupy działalności interwencyjnej oskarżonych należą interwencje w sądach, a mianowicie: 1) sprawa Saula Fastena, 2) sprawa układowa Izzydora Fleischera, 3) sprawa Mozesa Spitzta false Alweisa i Mendla Hochmana, 4) sprawa Haniny i Samuela Braunów, 5) sprawa Izzydora Fleischera, 6) inne sprawy w zakresie interwencji sądowych, noszące charakter pokatnego prowadzenia cudzych spraw w sposób zawodowy i odpłatny, z których za równo Parylewiczowa jak i Fleischerowa starały się czerpać korzyści materialne dla siebie.

Również na podłożu uzyskiwania przez interwencje różnych zarządzeń i decyzji władz dla zainteresowanych osób rozwinęła się działalność przestępna oskarżonego Józefa Hollandra a także przestępstwo przypisane dr. Samuelowi Schaefflerowi i dr. Arnoldowi Schneidowi. Należy tu sprawa Nuhima Kanta, w której Hollander, udzielając korzyści materialnych Parylewiczowej, działał niewątpliwie w tym celu, aby tą drogą skłonić prezesa Parylewicza do stronniczości w związku z przyjęciem Kanta na aplikację, a następnie przyznaniem mu płatnego etatu; oraz spraw sędziego Mariana Ożoga.

Wreszcie w związku z działalnością interwencyjną Parylewiczowej pozostają czy iny przestępne oskarżonego Leiba Islera i Marii Łapińskiej.



Zgłoszenia do Państwowego Gimnazjum Krawieckiego w Toruniu, ul. Strumy kowa 4 przyjmuje dyrekcja w godz. od 10-13-tej.

Równocześnie przyjmuje się wpisy do Państwowej Szkoły Przysposobienia w Gospodarstwie Rodzinnym i na kursa trackie.

Kandydatki wnoszą podanie z dołączeniem ostatniego świadectwa szkolnego, świadectwa szczepienia ospy, metryki urodzenia i życiorysu.

Podziękowanie. Na wykonanie tablicy pamiątkowej śp. dr. Ottona Steinborna, która została w rocznicę śmierci wmurowana w domu Książnicy Miejskiej im. Kopernika, ofiarowali: Jan Kapczyński 25 zł, Paweł Jurkiewicz 5 zł, Kazimierz Relewski 5 zł, Franciszek Wienczek 10 zł, i Pomorskie Tow. Naukowe 50 zł. Razem z poprzednimi składkami zebrano na ten cel 490.— zł. Koszt wykonania tablicy oraz z tym związane wydatki wynoszą 1000.— zł. Za ofiarowane kwoty składamy serdeczne podziękowanie, prosząc równocześnie o dalsze ofiary, które prosimy wpłacać do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Torunia na rachunek Komitetu Uczczenia Pamięci śp. dr. Ottona Steinborna. Komitet.

Wyższe Angielskie Kursy z trzema oddziałami: początkującym średnim oraz konwersacyjnym rozpoczyna 1-go września kwalifikowany pedagog. Zapisy codziennie od 17 — 19 godz. Mostowa 5, II ptr.

Bójka we Wrzosach. Górecki Wacław zam. we Wrzosach zgłosił o pobiciu go przez Jarosza Pawła i Jana zamieszkałych we Wrzosach. Dnia 24 bm. spisano 5 doniesień za wykroczenie drogowe, 2 za przekr. polic. administr., 2 za przekr. godz. mel-dunkowych 2 za przekr. godzin polic., 1 za zakłócenie spokoju publicznego, 1 za kradzież z pola oraz ukarano 7 osób mandatem doraźnym za wykroczenie drogowe.

Oplaty na rzecz Funduszu Pracy

Urząd Skarbowy donosi, że z dniem 31. 8. rb. upływa termin płatności opłaty na rzecz Funduszu Pracy od czynszu dzierżawnego za II kwartał 1937 r. (Dz. Ustaw R. P. nr. 22 z 1933 roku poz. 163).

Oplaty obowiązują również właścicieli nowych domów jak również i ci właściciele, których czynsz zajęty jest przez wierzycieli

Właściciele, którzy nie uskutecznią tej opłaty w wyznaczonym terminie będą karani grzywną.

Proszę Państwa!

Codziennym zwyczajem zapowiadamy dobro mleka Łysomickiego! Jego wysokie wartości odżywcze i pierwszorzędną jakość, że mleko to jest wolne od wszelkich zarazków — nakazują zwracać uwagę na ten artykuł pierwszej potrzeby! — Uchroni to konsumenta przed całym szeregiem przykrych doświadczeń, o których i wczoraj pisaliśmy. Niestety — zachorowania przez podjęte mleko są zbyt częste — i dlatego powinniśmy raz na zawsze przeświadczyć się o dobroci mleka z produkcji ściśle kontrolowanej w myśl zarządzeń Ministerstwa Opieki Społecznej.

ONDULACJA

JEŚLI TRWAŁA — TO U KANTA

Toruń-Podgórze (vis a vis kościoła)

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 23 i 24 sierpnia br. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: listonosz Bernard Dembiński — syn Kazimierz; listonosz Franciszek Głazik — córka Teresa; st. asystent kolejowy Franciszek Wasilewski — syn Gerard; szofer Józef Raba — syn Marian; kolejarz Paweł Kirs — syn Medard; stolarz Wiktor Bartoszyński — syn Bogdan; pomocnik krawiecki Alfons Linde — córka Danuta; robotnik Stanisław Chojnowski — córka Helena; tracz Bernard Skalski — córka Teresa, Franciszka; szklarz Feliks Strzelecki — córka Teresa Wiktorla; handlowiec Edmund Arendt — syn Ludwik; młocznik Jan Drodowski — syn Benedykt Jan; sierż. Julian Łukomski — syn Zbigniew Henryk; monter Kazimierz Szymański — córka Zofia Ludwika; 1 nieślubny syn Mieczysław i 1 nieśl. córka — Halina Stanisława.

Śluby: lekarz Ewald Monarski i mag. farm. Zofia Zwierew; podoficer zawodowy Eugeniusz Błaszczewicz i Maria Panicka.

Zgony: Anna Reichert z domu Wenzel, Most Pauliński 1 — 72 lata; Franciszek Sieradzki, Wildno pow. Rypin — 53 lata; Rozalia Grabarek z domu Goździcka, Warszawska 2 — lat 55; Rozalia Kazanowicz z domu Popadynie, Mickiewicza 95 — lat 40; Emil Knitter, Klonowicza 43 — lat 75; Leokadia Nozdrykowska z domu Kerchki, Grębocin — 44 lata; Helena Skórczewska z domu Balcer, Koszarowa 14 — lat 28; Paweł Kaniewski, Kozackie Góry 12 — 63 lata; kapitan Stefan Bronisław Przegrada, Włocławek — lat 39; Stefania Plutecka Irena Kruz, W. Garbary 4 — 3 miesięcy.

Dzień w Toruniu



Środa, dnia 25 sierpnia

Powiat toruński funduje sztandar dla pułku artylerii lekkiej

Z posiedzenia wydz. wykon. pow. Komitetu Funduszu Obrony Narodowej

Dnia 23 sierpnia w sali posiedzeń Rady Powiatowej w Toruniu odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego pow. Komitetu Funduszu Obrony Narodowej. Zebraniu przewodniczył wicestarosta p. Czerny. Z kolei sekretarz Komitetu p. mgr. Borzykowski obszernie zreferował dotychczasową pracę komitetów gminnych i miejskich podając zebraniom z wielką radością wiadomość że społeczeństwo p. w. toruńskiego zrozumiało w całej pełni potrzebę uzbrojenia naszej armii i z całą energią popiera cel tak szlachetny płacać regularnie składki. Społeczeństwo pow. toruńskiego zdało cał-

kowicie egzamin ze swego patriotycznego obowiązku tak że akcja dotychczasowa dała wyniki wprost zachwycające. Sumę na zakup 10 karabinów maszynowych już zebrano w całości. Po obszernej dyskusji uchwalono ufundować sztandar dla pułku artylerii lekkiej stacjonowanej na terenie pow. toruńskiego w Podgórzu. Komitet pow. wykonałczy FON, składa całemu społeczeństwu pow. toruńskiego najserdeczniejsze podziękowanie i prosi o dalsze ofiary które idą na obronę granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Polskiej.



Scena z filmu „Ben Hur“ wyświetlanego obecnie z wielkim powodzeniem w kinie „Świt“.

Jakie są opłaty przy zakładaniu i przenoszeniu aparatów telefon.

Na liczne zapytania zainteresowanych w sprawie opłat przy zakładaniu i przenoszeniu aparatów telefonicznych Urząd Pocztowy wyjaśnia, że przy zakładaniu aparatów telefonicznych pobiera się dwójakiego rodzaju opłaty a mianowicie wstępne i instalacyjne.

Wysokość opłat wstępnych jest różna i zależna jest od ilości abonentów danej centrali a wynosi od 45—65 złotych.

Opłaty instalacyjne są jednolite dla wszystkich miejscowości a zależne są od rodzaju instalowanych urządzeń.

W strefie I. t. j. w odległości 2 km. od urzędu jeszcze nadal stosuje się ulgowe opłaty przy zakładaniu telefonów. O ile przewód zapasowy istnieje w całości, nie pobiera się żadnych kosztów wstępnych. Przy brakującym przewodzie w tej strefie opłaca reflektant opłatę, wynikającą ze stosunku przewodu brakującego do wysokości opłaty wstępnej i ogólnej długości przewodu t. j. n. p.

długość nowego przewodu × opłata wstępna 200×55

długość całego przewodu 1800

Inaczej będzie to wyglądać o ile założenie telefonu wypadnie w II. strefie t. j. ponad 2 km. odległości od urzędu, wówczas za część przewodu zapasowego w strefie I. nie liczy się żadnych opłat a za brakujący odcinek w strefie II. kosztą będą wynosić po 10 zł. za każde rozpoczęte 100 m. linii brakującej.

Jeżeli chodzi o koszt przeniesienia aparatów telefonicznych, to są one zryczał-

towane gdyż ustalone są w jednolitych stawkach taryfowych. Koszta te zależne są jedynie od miejsca przeniesienia aparatów n. p. w tym samym pokoju, w innym lokalu, do innego budynku itp. Dla zorientowania się podaje urząd przykłady: przeniesienie aparatu do innego pokoju kosztuje 15 zł. do innego budynku na tej samej lub innej posesji również tylko po 15 zł. Dotyczy to jedynie przeniesień w strefie I., gdyż do II. pobierane są opłaty w wysokości po 10 zł. za każde rozpoczęte 100 m. linii.

Szczegółowych informacji dotyczących instalowania i przenoszenia aparatów zasięgnąć można w urzędzie przy okienku nr. 2 lub telefonem 1499.

Flirt z X Muzą

„BEZ ŚWIADKÓW“ — KINO MARS.

Treść tego filmu trudno ująć w paru słowach. W każdym razie jak w każdym amerykańskim filmie mamy sensację, zbrodnię, sieć intryg tym razem na tle torów wyścigowych. Zmieniająca się jak kalejdoskopie akcja, przepiękna jest często dowcipny dialogami, które są jakby odroczynkiem dla umysłu zmęczonego dociekaniem nad znalezieniem poszukiwanego mordercy. Mimo, że w obrazie tym jest dużo naiwności — film jest interesujący, zwłaszcza ze względu na dobrą grę wytwornego Williama Powella i Jean Arthur.

W nadprogramie coś dla sportowców — 8 rund bokserskich zmagani o mistrzostwo świata dwóch staw bokserskich Joe Louisa z Braddockiem, które ogląda się z wielkim zainteresowaniem. Walka kończy się znokautowaniem Braddocka w 8-iej rundzie. Jako drugi dodatek oglądamy piękne

Z ratuszowej wieży



Od strony Wisły

Toruń dba o sławę miasta pięknego. Turystów czarują alejami Szopena, 700-lecia, placem Bankowym... Nie wszyscy jednak przyjeżdżają koleją via most i dalej f. Hozakowskiego. Zdarzają się spore grupy turystów, przybywających do miasta drogą najkrótszą — Wisłą. Zdała napozór cudny Toruń, łączący starość z nowoczesnością — wita ich po wyjściu ze statku „cebunami“ swych nierównych przejść ku miastu. Eleganckie Warszawianki nieradko okaleczyły na nich swe lakierki. Żarty wszakże na bok. Nie tylko turystom, przede wszystkim woźnicom i kierowcom wielkich ciężarówek a również robotnikom zatrudnionym przy wyładunkach na Nadbrzeżu — sprawilibyśmy wspaniałą rozkosz wyglądem bruków jezdni i tak zwanych chodników. Stali mieszkańcy Torunia, lubiący przechadzkę nad Wisłą, też by się tym ucieszyli. Upiększmy więc Toruń i od strony Wisły. Tak, nie na efekt, praktyczniej!



Wycieczka na Targi w Lipsku 28 bm. Wielka pielgrzymka do Lourdes ze zwiazaniem Paryża, Nicei, Padwy, Wenecji i Wiednia 29. 9.

Wycieczka morska do Sztokholmu 8. 9. Tanie pobyty ryczałtowe w uzdrowiskach polskich.

Polskie Biuro Podróży Orbis Oddział w Toruniu

KALENDARZYK

Środa, 25. 8. — Ludwika
Czwartek, 26. 8. — N. M. P. Jaen.
Piątek, 27. 8. — Józefa Kol.

KINA

Aria — „Romeo i Julia“ i „Pokój nr. 309“.
As — „Piętro wyżej“ (premiera).
Mars — „Bez świadków“.
Świt — „Ben Hur“.



Środa, 25. 8. — teatr w objeździe.
Czwartek, 26. 8. — „Testament jaśnie pana“ — godz. 20-ta — premiera.
Piątek, 27. 8. — „Papa“ — godz. 20-ta.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Najlepsza okazja Kupna

Chcesz dobrze i tanio zjeść i wypić idź do „Ula“ — Szeroka 25. Zimne i gorące zakąski. Piwa, wina, wódki i likiery. „Ul“ — to miejsce spotkań wszystkich przyjezdnych. Tel. 13-60.

Najstarsza i pierwsza Polska Centrala Optyczna Franciszek Seidler, Rynek Staromiejski 16 (obok poczty) tel. 15-74. Do-stawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

fragmenty z pobytu króla rumuńskiego w Polsce. Całość warto zobaczyć. (2M).

„BEN HUR“ — Kino ŚWIT.

Premiera filmu „Ben Hur“ ściagnęła wczoraj do kina „Świt“ tłumy publiczności. Wszystkie miejsca były zajęte. Epos o księciu żydewskim osnuty na tle potęgi Rzymu Cezarów i scen z Nowego Testamentu (Narodzenie Chrystusa, wjazd do Jeruzolimy, Droga Krzyżowa i t. d.) zawsze fascynuje i wstrząsa do głębi.

Z mistrzostwem i z tendencją zachowania jaknajwierniejszego dla historycznego odtworzone odcinek starożytnych dzieł niezwykłe ciekawy, bo na przełomie dwóch epok.

Nie jest to obraz nowy, lecz edycja dwie kawa dawnego, głośnego obrazu wytwórni Metro - Goldwyn Meier. Oprawa muzyczna filmu jest b. ciekawa.

Film ten powinien każdy zobaczyć.

Pierwsze zwycięstwa na igrzyskach akademickich

(Korespondencja własna z Paryża)

Pierwszy dzień zawodów akademickich mistrzostwo świata zakończył się pełnym sukcesem polskich akademików.

Wioślarze rozegrali w sobotę przedpołudniowy przedbieg do którego musiał stanąć jedynie Verey, gdyż w dwójkach i ósemkach zgłoszone były tylko cztery osady. Jak było do przewidzenia przedbieg wygrał Verey b. lat wo kwalifikując się do finału. Po południu rozegrane finały wygrali Polacy w jedynkach i dwójkach w ósemkach musieli uznać wyższość Niemców. Verey nadał wyścigowi od początku szalone tempo, ażeby w ten sposób rozstrzygnąć go już w połowie na swą korzyść. Zastosował tu inną taktykę niż w Amsterdamie, gdzie musiał wyścig rozegrać na finiszu. Przewagę kilku-nastu długości zredukował Niemiec Wertoff do sześciu na mecie.

Doskonała dwójka Manitius — Kuryłowicz musiała stoczyć ciężką walkę z załogą węgierską. Wyniki techniczne: **Jedynki:** 1. Verey 8:2,1, 2. Westhoff (Niemcy) 8:25,2 3. Belgia, 4. Francja.

Dwójki ze sternikiem: 1. Polska 8,30,1, 2. Węgry 8,34,9, 3. Niemcy.

Ósemki: 1) Niemcy 6,29,7, 2. Polska 6,38,2, 3. Węgry 6,47,2 4. Belgia 6,54,1.

Czwórki bez sternika i dwójki podwójne wygrali Niemcy. Ogólnie zauważamy że nie startowała dwójka podwójna Ustupski, Bałicki z AZS Kraków i czwórka bez sternika AZS Poznań. Załogi te miały duże szanse na pierwsze miejsca, lecz z powodu szczupłych środków finansowych ekspedycja była co do liczby ograniczona.

POLSKA — FRANCJA W KOSZYKÓWCE 46:15 (15:8).

Koszykarze weszli do półfinału bijąc zdecydowanie drużynę francuską. Gracze nasi wykazali duże opanowanie techniczne piłki i skutecznie atakowali. Kosze strzelili: Smigielski 14, Kowalski 12, Różycki 11, Pawłowski 3, Nowakowski 2, Kasprzak 2, Czapliski 2.

Niedziela upłynęła pod znakiem otwarcia igrzysk na stadionie Colombe. Poszczególne narodowości przeddefilowały przed pełnymi trybunami. Polska drużyna przed którą sztandar niósł Verey zaprezentowała się znakomicie wzbudzając entuzjazm na trybunach. Polacy ubrani byli w białe spodnie i koszule z krótkimi rękawami i czerwone swetry z białym orłem i literami AZS na piersiach. Po defiladzie nastąpiły przemówienia prezesa C. I. E. przedstawiciela Republiki i przysięga olimpijska wygłoszona przez zawodnika M. Reimonda Boisset. Po tych uroczystościach odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem mistrzów i rekordzistów świata. W zawodach tych murzyn Johnson pobił m. i. rekord świata na 100 m. (10,2 s.)

Wiesław Jaroszewski.

POLSKA PRZEGRYWA Z ŁOTWĄ W KOSZYKÓWCE NA MISTRZOSTWACH AKADEMICKICH ŚWIATA.

Na mistrzostwach akademickich świata w Paryżu Polska rozegrała w poniedziałek mecz w koszykówce kobiecej z Łotwą, prze-

Zmierzch naszej ery?

Po olbrzymich lechtosaurach, które w dziewiczym wieku ziemi panowały niepodzielnie na naszym globie przyszła era panowania ssaków, do których również należy człowiek. Okres ten jak stwierdzają uczeni ma się już ku końcowi. Taką pesymistyczną prognozę stawiają gatunkowi naszemu przyrodnicy, którzy na podstawie wieloletnich badań stwierdzili liczne objawy degeneracji wśród głównych przedstawicieli grupy ssaków.

Możemy się jednak pocieszyć, że okres stopniowego wymierania ssaków potrwa jeszcze, według obliczeń tychże samych uczonych co najmniej 100.000 lat.

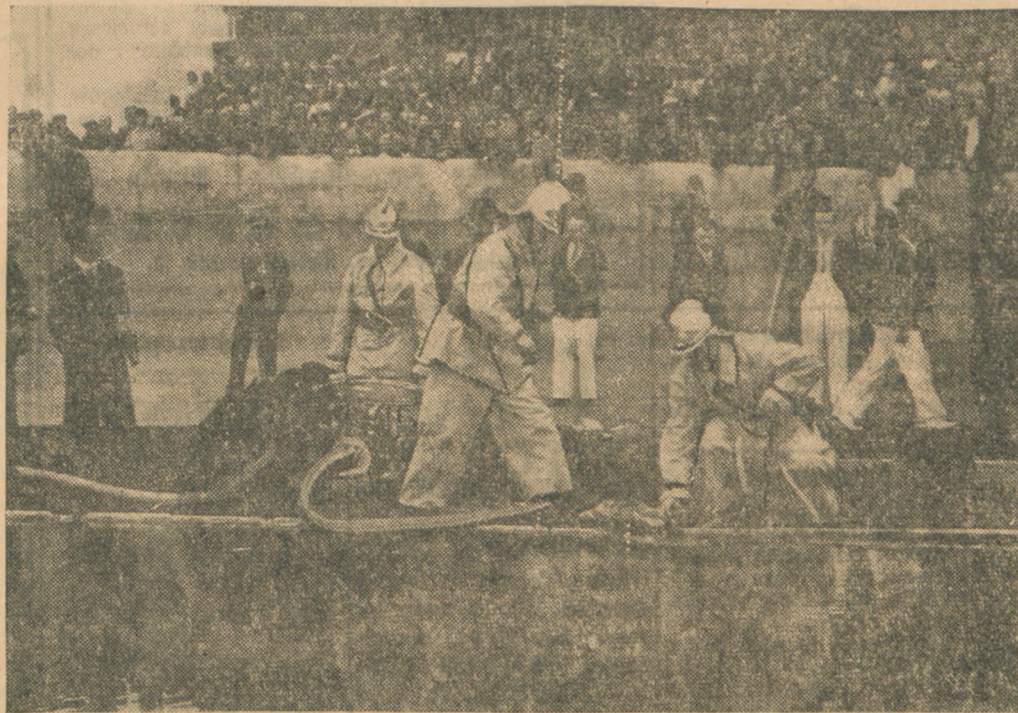
grywając 23:29 (16:10). Była to pierwsza porażka drużyny polskiej. W pierwszej połowie Polki grały bardzo dobrze, wykazując znaczną przewagę nad Łotyszkami. Po przerwie Polki grają bardzo nerwowo i cha-

tycznie. Najlepszą z polskiej drużyny była Brzustowska. Punktami podzieliły się: Brzustowska i Wiśniewska (po 10), Jaśnikowska (3). Dla Łotyszek najwięcej koszy zdobyła Mikelson.

Niemcy walczyli na 6-ciu frontach

Ubiegła niedziela była wielkim dniem lekkiej atletyki niemieckiej, odnosząc zwycięstwa we wszystkich meczach międzypaństwowych. Mecz z **Austrią** w Norymberdze wygrali Niemcy w stosunku 118:77. W Dreźnie Niemcy pokonali **Czechosłowację** 129:79. W Karlsruhe Niemcy pokonali

Szwajcarię 90:69. W Wuppertalu Niemcy pokonali **Belgię** 112:74. W meczu pań Niemki pokonały Holandię 58:34. Największą frekwencją cieszył się mecz warszawski. Wszystkie spotkania ucierpiały wskutek fatalnej pogody.



W jakich warunkach odbywał się mecz Polska — Niemcy w niedzielę, świadczy najbardziej nasze zdjęcie, które przedstawia straż pożarną w momencie wypompowywania wody z boiska po ulewnej deszczu.

Gedania także startuje w Grudziądzu

Polski Klub Sportowy „Gedania” z Gdańska nadesłała zgłoszenia swoich znakomitych lekkoatletów na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne S. C. G. Na czoło listy zgłoszeń tego klubu wybija się doskonale długodystansowiec Wyniecki, który w biegu 5000 m. osiąga czasy poniżej 16 min. Ale i pozostali zawodnicy tego klubu są znani poza granicami W. M. Gdańska, są oni chy-

ba bodaj najsilniejszym polskim klubem sportowym poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Wystarczy n. p. wymienić, że sekcja lekkoatletyczna K. S. Gedanii uporała się łatwo w meczu lekkoatletycznym z reprezentacją miasta Tczewa. Start lekkoatletów tego klubu na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych S. C. G. będzie pierwszym startem Gedanii w Grudziądzu.

Start mistrza Austrii Gudenusa zapewniony

Mistrz Austrii w biegu na 400 m Gudenus przyrzekł już definitywnie swój udział w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych Sport-Club Grudziądz. Gudenus już od kilku lat jest mistrzem Austrii na tym dystansie i także w biegu na 200 m. Przed tygodniem brał on udział w meczu międzypaństwowym Austria — Czechosłowacja i osiągnął w biegu na 400 m dosko-

nały wynik 49,5 sek. Jego rekord życiowy wynosił na tym dystansie 49,4 sek. Należy więc wnioskować z tego, że znajduje się on obecnie w znakomitej formie, co jeszcze bardziej potwierdza fakt, że zgłosił on swój udział także w biegu na 800 m, gdzie w zna- komitej międzynarodowej konkurencji postara się napewno o dobry wynik.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 24 sierpnia 1937 r.

Dewizy
Belgia 89,20—89,38—89,02; Berlin 212,97—212,11; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 292,10—292,82—291,38; Kopenhaga 118,09—117,51; Londyn 26,40—26,47—26,33; Nowy Jork czek 5,29 — 5,30 i ówieré — 5,27 trzy czwarte; kabel 5,29 i ówieré — 5,30 i pół — 5,28; Oslo 132,98—132,32; Paryż 19,87—19,92—19,82; Praga 18,41—18,46—18,36; Sztokholm 136,10—136,45—135,77; Zurych 121,60—121,90—121,30; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 27,96—27,76; Helsinki 11,67—11,70—11,64; Montreal 5,30 i ówieré — 5,27 trzy czwarte; Tel Aviv 26,40—26,47—26,33. Tendencja słabsza.

Waluty
Belgi belgijskie 89,38—88,95; dolary amerykańskie 5,29 i pół — 5,27; kanadyjskie 5,29 i pół — 5,27; floreny holenderskie 292,82—291,10; frank francuskie 19,92—19,80; franki szwajcarskie 121,90—121,10; funty angielskie 26,47—26,31; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 17,50—16,80; korony duńskie 118,09—117,25; korony norweskie 132,98—132,00; korony szwedzkie 136,45—135,45; Hry włoskie 24,20—23,40; marki fińskie 11,70—11,20; marki niemieckie 135,00—130,00; szylingi austriackie 99,20—98,50; marki srebrne 146,00—141,00; Tel Aviv 26,25—26,05.

kie 99,20—98,50; marki srebrne 146,00—141,00; Tel Aviv 26,25—26,05.

Akcje.
Bank Polski 104,00; Lillpop 50,75; Modrzejów 8,75; Ostrowiec 25,75. Tendencja mocniejsza.

Papery
4 i pół proc. pożyczka wewnętrzna 57,00; 3 proc. pożyczka inwestycyjna 1 emisja 69,38 serie nie notowane — 2 emisja 68,25 serie nie notowane; 4 proc. pożyczka premialna dolarowa 39,60; 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 58,13—58,50; 8 proc. pożyczka ziemna dolarowa gwarantowana 70,00 kupon 26,52; 4 i pół proc. pożyczka ziem. seria 5-ta 57,00; 4 i pół proc. Warszawy 61,00—60,50; 5 proc. poź. Warszawy 1933 r. 63,50—62,75; 5 proc. Łodzi 1933 roku 58,50—58,75; 5 i pół obl. Warszawy 7-ma emisja 58,50. Tendencja dla pożyczek i listów utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 24 sierpnia 1937 r.

Zboże. Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: pszenica 30,75—31,25 — stałe; reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie: spokojne. Ogólny obrót: 2326 tonn w tym żyta 373; pszenicy 328; jęczmienia 66; owsa 90.

Zmiany w grudziądzkim oddziale Banku Polskiego

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy dyrektor oddziału Banku Polskiego w Grudziądzu p. Michejda odchodzi ze swego stanowiska, a na miejsce jego przychodzi p. Burgier, dyrektor oddziału Banku Polskiego w Łodzi.

Zmiana obszaru pocztowego agencji p. t. Czarze i Kokocko

Z dniem 31 sierpnia 1937 r. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów zarządza wydzielanie z obszaru pocztowego agencji p. t. Kokocko miejscowości: Borki i Dębowiec i przydzielenie tychże miejscowości z dn. 1 września 1937 r. do obszaru pocztowego agencji p. t. Czarze.

Zjazd delegatów rzeźniczo-wędliniarskich w Gdyni

Dnia 29 bm. odbędzie się w Gdyni zjazd delegatów rzeźniczo-wędliniarskich z całej Polski. Na zjeździe tym omawiane będą m. in. sprawy związane z nowelizacją, ustawy przemysłowej jak również poruszone będzie sprawa zmniejszenia obciążeń podatkowych i świadczeń na rzecz samorządów

Programy radiowe

Środa, dnia 25 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.15 Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka — płyty. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Felieton prawnospołeczny — w oprac. Jadwigi Złoteńscyówny. 12.25 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Gumińskiego z Czechosłowacji (przez Toruń). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Między polskimi i francuskimi wierszami” — szkice z cyklu: „Z mojego warsztatu” — Juliana Przybysia (z Katowic). 16.15 II-gie Targi Poleskie. Tr. z Płaska. 16.45 Roman Sanguszko — odczyt — wygł. dr. Ryszard Mienicki (z Wilna). 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Władysława Żelazowska, śpiew i Lola Strazberżanka — fortepian. 17.50 Kauczuk — pogadanka — wygł. inż. Ludwik Awin. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.15 Ze świata bajek Mickiej Mouse — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XIX audycja — płyty. Eugeniusz Goosens i Hans Knappertsbusch. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada” (z Wilna). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Zofii Jaroszewicz — Hulanickiej. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej (wznowienie). 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górnyskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSZANIA POMORSKA

12.15 Pomorska gazetka rolnicza. 18.00 Z popularnych oper — płyty. 18.00 Motywy włoskie hiszpańskie — płyty. 18.40 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Piosenki — płyty. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00 „Bydgoszcz na naszej falce”. Zespół salonowy — „Małe znane wwertury”. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

Czwartek, dnia 26 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.15 Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka — płyty. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Jak budować na wsi? — pogadanka, wygłosi inż. Adam Bałabuszyński. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Stanisława Grabowskiego (z Bydgoszczy przez Toruń). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Sierpień — pogadanka Stanisława Sumińskiego dla dzieci starszych. 16.15 Jan Brahms: Sonata G-dur op. 78 na skrzypce i fortepian. 16.45 Obozy wypożyczkowe dla kobiet pracujących — pogadanka, wygłosi Jadwiga Krawczyńska. 17.00 1000 taktów muzyki w wykonaniu zespołu Stefana Rachonia. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.15 Muzyka lekka — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Serebryńskiego, Jerzego Grabonia — trąbka i Leszka Dedyk-Hrankowskiego — piosenki (ze Lwowa). W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej (wznowienie). 22.00 Recital śpiewaczy Ireny Cywińskiej, akomp. Sergiusz Nadgryzowski. 22.30 „Zniewne pieśni na śląsku” — audycja słowno-muzyczna w opr. Jerzego Langmana. Wyk.: Jerzy Langman i chór mieszany KPW. pod dyr. Henryka Niziego (z Katowic). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSZANIA POMORSKA

12.15 „Pszczelarstwo bogactwem narodowym” — pogadanka rolnicza wygł. Stanisław Sztydiowski. 13.00 Słynne orkiestry salonowe — płyty. 15.00 Różne instrumenty muzyczne — płyty. 15.25 Poradnik sportowy. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Muzyka polska w wykonaniu słynnych solistów — płyty. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

10-ciu tokarzy specjalistów do samodzielnej roboty z rysunku

przyjmie natychmiast

Fabryka Traków i Maszyn do Obróbki Drzewa dawniej C. Blumwe i Syn, Sp. Akc. w Bydgoszczy

Podania — z powołaniem się na dotychczasowe prace — przesyłać do Zarządu Fabryki — Bydgoszcz, ul. Nakielska 53.

5588

Pisaniem

adresów każdy — nawet osoby zatrudnione. Za każdy tysiąc placę zł. 10.—. Jasnowidz Psychografolog Abdel-Hanim gwarantuje przy tej pracy zarobek minimum 100 złotych miesięcznie. Wprowadza każdego na Nowy Tor Zycia oraz zestawia analizy grafologiczne, horoskopy, przepowiada przyszłość. Podać dzień, miesiąc, rok urodzenia, załączyc złotego znaczkiem na porto. Adresować: Abdel-Hanim, Lwów 16, Cerkiewna 18/12. (5648)

MUNDURKI SZKOLNE

5709 własnej produkcji, — przepisowe

Płaszczki dla chłopców i dziewcząt z dobrych materiałów (kolory trwałe) poleca

F-3 Leon Górecki

Toruń, Szeroka 23, I. piętro

Warszaty krawieckie na miejscu — Kredyt na sygnały.

Uwaga! Wszyscy, a przede wszystkim PP. Przemysłowcy, Kupcy, Wędzarze, Rybacy, Hurtownicy, Detaliści **stosujcie jedynie opakowania z drzewa** — z pierwszej, chrześcijańskiej fabryki przetworów drzewnych pod firmą „PROFIL“, gdyż tylko firma „PROFIL“ przez swoje fachowe, wygodne i ładne opakowania wskaże Wam możliwość zdobycia zaufania i Klientelę.

A zatem...
Li jedynie f-ma „Profil“ Gdynia - Orłowo
ulica Krocieńska 3. Telefon 92-55.
ADRES TELEGR.: PROFIL — GDYNIA.

Zapowiedź.
Podaje się do ogólnej wiadomości, że robotnik Franciszek Kuchler, zamieszkały w Piekle (W. M. Gdańsk) i Fryda Schimanska, zamieszkała w Tczewie, ul. Ceglarska 12, chcą zawrzeć związek małżeński.
Tczew, dnia 24 sierpnia 1937 r. 5732
Urzednik stanu cywilnego w z. (—) Szandrach.

Fortepiany i Pianina SOMMERFELDA
można spotkać nie tylko w całej Europie, lecz nawet z drugiej strony oceanu. Jest to dowodem, że instrumenty te cieszą się zasłużonym uznaniem i powodzeniem.
Prosimy o żądanie katalogów jak również o zwiedzenie naszego składu. 5520
Fabryka Fortepianów i Pianin B. SOMMERFELD
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.

Hurt. Rowerów i części

Rower trwały na wszystkie drogi
OGNIWO Toruń, Bydgoska 16/18
Zadać we wszystkich składach branżowych

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W środę, 25 bm o godz. 10-tej sprzedawać będzie za gotówkę w Grudziądzu, przy ul. Groblowej nr. 3: szafę ogniotrwałą, tapczan, regał do książek, biurko z fotelem, dywan pluszowy, oszacowane łącznie na 930,— zł.
Grudziądz, dnia 23 sierpnia 1937 r. 5701
Komornik: (—) Maćkowiak.

Nowo otwarte!
Podaje uprzejmie do wiadomości, że założyłem nowy interes pod firmą
Dom rowerów Piotr Wachowiak
Tczew ul. Mickiewicza 8
przy placu Br. Pierackiego i polecam w dużym wyborze i po najniższych cenach rowery markowe oryginal Victoria, original Rekord, Preciosa, Tempo, Pallas, Brillant i inne.
Wirówki Alfa-Laval sławne na całym świecie, maszyny do szycia Central-Bobbin bardzo korzystnie, wózki dziecięce, duży wybór, niskie ceny.
Radio odbiorniki, materiał elektryczny, żarówki, wszelkie części zapasowe. Opony i dętki rowery największy wybór, ceny reklamowe.
Obsługa skora i fachowa. Proszę uprzejmie o łaskawe poparcie mojej nowej placówki.
5567 **Piotr Wachowiak.**

TORUN
GRANATY NA MUNDURKI
kloty na fartuchy i spodenki gimnastyczne
NISKIE CENY WIELKI WYBÓR
P. SKŁADANOWSKI
Toruń, St. Rynek 24.
KREDYT NA ASYGNATY

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!
„SZWAJCARSKIE GÓRZKIE ZIOŁA“ SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ŻŁCZOWYCH I SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA. „SZWAJCARSKIE GÓRZKIE ZIOŁA“ SA NATURALNYM, LAGODNYM ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM, ULATWIJAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIEŻ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI.
5344

Zwózki
przewodziki meblowymi
Przechowywanie
magazynowanie we własnych jasnych, zdrowych magazynach
Wykonuje najtaniej
Ludwik Szymański
firma egzystuje
1912 25 1937
25 lat istnienia to lata solidnej i uczciwej pracy
Toruń, Żeglarska 3 tel. 1909 pryw, tel. 1549. (4710C)

NA ROK szkolny
polecam:
rańce 5710C
teki
piórniki
torebki do śniadań
Wielki wybór!
FIRMA M. SIECKMANN
wł. A. FREINING
Toruń, ul. Szczytna 4
Rzeźnictwo
do wydzierżawienia zaraz w Toruniu. Toruń, Mickiewicza 19/21. 5716C
3-piętrowy
nowy, mурowany, Bydgoskie, do sprzedania. Wiadomość: Toruń, Kochanowskiego 6, m. 6. 5717C

Zagubiony
dowód osobisty na nazwisko Różga Inna, wystawiony przez Magistrat w Rypinie, unieważniam. 5711
Kamienie
okazyjnie do nabycia. Nowa Komfortowa kamienica blisko śródmieścia, dochód 7000 rocznie, cena 70.000, wpłaty 50—60.000. Kamienica, centrum handlowe śródmieścia, dochód 14.600 rocznie, cena 98.000, wpłaty 70.000, pośpiech konieczny. Nowy dom, 9 mieszkaniowy, dobra budowa, 5 minut od śródmieścia, 50.000, wpłata i spłata według umowy, dochód 5.300 rocznie. Informacje Antoni Piasecki, Toruń, Wielkie Garbary 21. 5720C

LITOZYT
Szlachetne TYNKI wodoodporne. Sztuczny kamień. Żwirny marmurowe, porfirowe, granitowe. Materiały do TERRAZA. 5180
Przedstawiciel w Gdyni Św. Jańska 49, tel. 20-49.

Zadać wszędzie.
Krem HALINA
na plażę i w domu
5559

MEBLE Bracia Teus
TORUŃ, MOSTOWA 30
(4725C)

Stenotypistka
język polski, niemiecki, francuski, księgowość, dobre referencje handlowe, bankowe, przyjmie posadę. Oferty „Dzień Pom.“ pod 5718C.

GDYNIA
Szlachetne tynki
własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — białe, zielone, czarne, czerwone, żółte, serpentina carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA“ Gdynia, Morska 49, telefon 2273. Biuro sprzedaży betonu Adamas. Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, ul. Mostowa, 11, tel. 2605. Bydgoszcz, Arch. P. Waszrow, ul. Długa 22, telef. 3413. 3557

Rzadka okazja!
ładne, słoneczne pokoje umeblowane dla osób pojedynczych, lub też dla dwóch osób z utrzymaniem lub bez, b. tanio do przedzierżawienia. Orłowo Morskie, Miodowa 19. 5257M
Zgubiona
legitymację portową nr. 402 n na azwisko Leon Nelka unieważniam. 5686M

Działki budowlane nad morzem
Plan parcelacyjny zatwierdzony.
Cena od 3.- zł za metr²
Planki oraz informacje Gdynia, tel. 33-46
Bigott i Welter
Pierwoszyno, Gdynia 4
Przywłaszczenie może natychmiast nastąpić. 4272Mk

Kupiłem
z likwidacji wiele mebli, sprzedaje 50% taniej. Proszę skorzystać póki zapas starczy. — Skład Mebli Toruń, ul. Prosta 5. 4593C

Maszyny
do pisania nowe i używane różnych fabrykatów na dogodnych warunkach spłaty. Naprawa maszyn w własnym warsztacie Katakias, Toruń, tel. 1447 5722C

Pokój
umeblowany. Gdynia 4, Morska 151, m. 3. 5714M

Panienska
znająca szycie, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia kierować do „Gazety Morskiej Ilustr.“ w Kościerzynie. 5713M
Parobek
do koni (furmaństwa) poszukuje pracy, od 1 września — zna język niemiecki. Adres wskaże „Gazeta Morska Ilustr.“ Gdynia. 5715M

GDANSK
Motocykl D.K.W.
z przyczepką i bez, 350 ccm. w bardzo dobrym stanie korzystnie do sprzedania. „Motor“ Joh. v. Grabia, Gdańsk, Samtgasse 8, tel. 26305. 5725Gdk

Biuro przewozowe „Express“
Toruń, Mostowa 6, tel. 16-35
załatwia tanio wszelkie zwózki i transporty mebli. 5596C

Domy
IV. piętrowy, 8 mieszkań 3 pokojowych, rozkład korytarzowy, ogród, 22.000, wpłaty 18.000, wilka 6-pokojowa, łazienka, w pięknym ogrodzie, 18.000, wpłaty 10.000, spłaty dogodne. Piasecki, Toruń, Wielkie Garbary 21, I. ptr. 5721C

Wartość Pańskiego doświadczenia
otynk. „e go Pan szlachetną wyprawą faszadową najwyższej klasy „LITOZYT“. Wzory tynków przedstawia Stan. Kowalski, upraw. bud. Św. Jańska 49, I. p., telef. 20-49. 5180M

Korespondentka
polsko-niemiecka poszukiwana, wymaga się stenografii i biegłego pisania. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr.“ pod „H. T.“ 5735M

Magazyny
maszynowe oddzierżaw. Wiad. tel. 1601, Gdynia. 5734M

Sprzedam
z powodu wyjazdu, pianino czarne mało używane, jadalnia, 2 fotele klubowe, kilimy. Wiadomość: Adm. „Dnia Pomorza“, 5622Ck

Kiosk
w ruchliwym mieście, do brzo zaprowadzony, z powodu wyjazdu korzystnie sprzedam. Oferty do „Głosu Ziemi Dobrzyńskiej“ w Rypinie pod „Solidny“. 5712

2 pokoje
umeblowane, jedno lub dwa osobowe do wynajęcia. — Zgłoszenia: restauracja, Gdynia, Rybacka 1, tel. 36-56. 5733M

Ważne
dla chemicznych pralni nasz adres Pralnia „Kryształ“, Kraków, Wolnica 8, 7 gr. kołnierzy. 4506

Kupię
200 do 300 morg. gospodarstwo lub wezmę większe w dzierżawę. Oferty do „Dnia Kociewskiego“ pod nr. 300. (5591)

Bez zobowiązania
do kupna, zobaczyć można tapety oraz artykuły pokrewne w firmie I. Rzymkowski — Toruń Szeroka 43. 5187C

ZJEDNOCZENIE NIEMIECKIE
Deutsche Vereinigung st. z. Bydgoszcz
Zarząd Zjednoczenia Niemieckiego zaprasza niniejszym w myśl § 9 statutu na
zgromadzenie delegatów
które odbędzie się dnia 4 września 1937 r. o godzinie 12-iej w lokalu Kleinerta w Bydgoszczy, ul. Wrocławskiej nr. 7.
Porządek dzienny:
1. Przemowa przewodniczącego Zarządu Dr. Kohnerta.
2. Sprawozdanie z działalności.
3. Sprawozdanie rewizyjne.
4. Udzielenie absolutorium.
5. Różne.
Bydgoszcz, dnia 25 sierpnia 1937 r.
Zarząd Zjednoczenia Niemieckiego
(—) Dr. Kohnert. (—) Niefeld.



— Czy nie widzieliśmy się już kiedyś w ogrodzie zoologicznym?
— Bardzo możliwe, a w której klatce siedział pan?

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie I-lamowej 0,20 zł
wiersz milimetrowy na stronie II-lamowej 1,00 zł
wiersz milimetrowy na stronie III-lamowej 0,80 zł
wiersz milimetrowy na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 10 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i neurologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie potowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2,00 zł
Z odnośnikiem do domu 2,20 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,40 zł
Pod opaskę 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2,32 gd; przez gońca 2,00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gd
Zagranicą 4,00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeskody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.
Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsza ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsce dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20 proc. Czynionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym sąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnikowski, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Mieczysław Bagński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kasio Tczew, Kościuszki nr. 1 — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Rypin: „Astoria“, Kościuszki i Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 28. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.